

zgjerski miesięcznik społeczno-kulturalny
listopad 2016, nr 10/2016 (13) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A .

Zg

ie

rz

P
R
Z
E
S
T
R
Z
E
Ń



ELŻBIETA GAŁĄZKA
- ZAKLINACZKA
KONI

**ĆWIERĆWIECZE
STRAŻY MIEJSKIEJ
W ZGIERZU**

**CZYM ODDYCHAJĄ
ZGIERZANIE?**

**DRIFTEM
PO MIEŚCIE**

**SZKLANE CUDA
EWY NIEMIEC-CIESIELCZYK**

SPIS TREŚCI

Pamiętając tych, którzy odeszli	3
Z życia miasta	4–6
Mammografia nie boli	7
Bezpłatne leki dla osób 75 +	7
Reagują, pomagają, monitorują, ratują	8
Jedyny w swoim rodzaju Dziecięcy Budżet Obywatelski	9
Jakość zgierskiego powietrza	10
Driftingem po mieście	11
Przedsiębiorcze panie	13
Zaklinaczka koni	14
Nasze ulice	16
Na szkle malowane	17
Hospicjum coraz bliżej	18
Śpiewająco i religijnie	19
Rowerem przez życie	20
Twórczość młodych artystek	21
Czas Wielkich Świąt Żydowskich	21
Lokalna współpraca	22
Miting niepełnosprawnych województwa łódzkiego	22
Zgierzanka nagrodzona w Gdyni	23
Puchowski-Tymański-Kielak w Agrafce	24
Czas przygotować się na chłody	26
Chronobiologia – nadzieja medycyny	27
Tam, gdzie kończą się szlaki: Mongolia pustynia – Mongolia wiatr	28
Kalendarium wydarzeń	29–30



4



8



17



23



28

Słowo wstępu



Stare porzekadło ludowe mówi, że gdy we Wszystkich Świętych się deszcz rozpada, może słońce potrzymać do końca listopada. Biorąc pod uwagę suchy rok, to miesiąc deszczu powinien być powodem do radości. Mnie jakoś jednak do śmiechu nie jest, bo po prostu lubię słońce i ciągle mi go mało, a listopad to dla mnie psychologiczna granica jasnej, cieplejszej pory roku z kilkumiesięczną szarówką i chłodem. Jednak nawet najsmutniejsza aura wcale nie musi mieć kluczowego znaczenia dla naszego samopoczucia (choć oczywiście nie każdy przytaknie temu twierdzeniu). Tym, co nas buduje to przyjaźń, miłość i pasja. Dlatego w tym numerze nie mogło zabraknąć historii ludzi, którzy realizują swoje zainteresowania niezależnie od pogody. Mam tu na myśli Elżbietę Gałązkę – właścicielkę kilkunastu koni i stajni na Malince, w której zajęcia odbywają się niezależnie od tego, czy świeci słońce, czy jest upał, czy ścina mróz. Myślę też o Tomaszu Brzęczku, który wraz z towarzyszem bez względu na pogodę przemierza rowerem Polskę i Europę. A może też warto wspomnieć Ewę Niemiec-Ciesielczyk, której szklane cudeńka mogą cieszyć oko o każdej porze roku.

Czytelnikom delikatniejszego zdrowia polecam teksty Beaty Piechoty o tym, w jaki sposób przygotować organizm na zimę oraz Katarzyny Lewkowicz-Siejki o chronobiologii i znaczeniu pory dnia na działanie leków czy skuteczność zabiegów lekarskich.

Renata Karolewska
Redaktor naczelna

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 716 26 18, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Beata Szymańska, Emilia Antosz, Agata Drewnicz-Kaczmarek, Łukasz Sobieralski (foto), Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: WXMEDIA
Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna
Syncerek

Zdjęcie:
Ala Mazurek

Pamiętając tych, którzy odeszli

W strugach deszczu i chłodzie obchodzony był w tym roku dzień Wszystkich Świętych. Aura nie przeszkodziła jednak w odwiedzeniu grobów członków rodzin, znajomych czy wybitnych osób, o czym można było się przekonać, patrząc na tłumy przemierzające się w pobliżu cmentarzy i korki na ulicach. A ponieważ wielu z nas odwiedza nie jeden, a wiele grobów, toteż wielu zgierzan przygotowania do tego katolickiego święta rozpoczęło już kilka dni wcześniej. Na nekropoliach zapłonęły lampki, pojawiły się kwiaty, a nagrobki zostały wyczyszczone. Jak co roku odbyła się też publiczna zbiórka pieniędzy. (rk)



Dla wielu z nas 1 listopada to czas zadumy i refleksji nad sensem życia i nieuchronnością przemijania



8209,12 złotych plus waluty obce (20 dolarów kanadyjskich, 5 eurocentów oraz 50 lip chorwackich) zebrał wolontariusze Towarzystwa Przyjaciół Zgierza podczas dorocznej kwesty na rzecz restauracji najstarszych i najpiękniejszych pomników na tutejszych cmentarzach. Przeprowadzenie kwesty byłoby niemożliwe, gdyby nie udział młodzieży i nauczycieli ze zgierskich szkół ponadgimnazjalnych, a także Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Szczawinie



Dzień Wszystkich Świętych to często czas spotkań z dawno niewidzianymi znajomymi czy dalszą rodziną



Na zgierskie nekropolie można było dostać się bezpłatną tego dnia komunikacją miejską, z której to okazji mieszkańcy chętnie korzystali



Na ulicach miasta, szczególnie w okolicach cmentarzy można było zauważyć więcej niż zwykle mundurowych, którzy pilnowali porządku i służyli pomocą

Bajkowa zakładka



I miejsce

156 dwustronnych zakładki do książek przedstawiających bajkowych bohaterów literackich nadesłałi najmłodszy uczniowie szkół podstawowych ze Zgierza i powiatu zgierskiego na konkurs zorganizowany przez zgierską filię Biblioteki Pedagogicznej z okazji Światowego Dnia Postaci z Bajek, który przypada na 5 listopada.

Jury przyznało 3 nagrody główne (I miejsce – Weronika Sitkowska, II miejsce – Mateusz Łachmanek, III miejsce – Oliwia Starzyńska) oraz 35 wyróżnień. Każdy uczestnik dostał pamiątkowy dyplom.



II miejsce

Dodatkowo dzieci mogły zrobić sobie zdjęcie z wykorzystaniem monidla księżniczki i kota w butach. – *Zależy nam na popularyzowaniu wiedzy o roli bajki i baśni oraz na przybliżeniu uczniom bajkowych bohaterów literackich* – opowiada Elżbieta Wójcik, kierownik biblioteki. – *To też doskonały sposób na pobudzenie wyobraźni i aktywności twórczej dzieci, rozwijanie ich zdolności manualnych i wrażliwości estetycznej.* Wszystkie zakładki zostały wyeksponowane na wystawie w bibliotece, a zdjęcia niektórych z nich można zobaczyć na stronie internetowej placówki. (ea)



III miejsce

Sylwester dla seniorów



Zgierska Karta Seniorsa uprawnia do bezpłatnego udziału w zabawie sylwestrowej w MOSiR

Choć do końca roku zostało jeszcze trochę czasu, to już dziś informujemy najstarszych mieszkańców naszego miasta o planach Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych, który organizuje koszyczkową zabawę sylwestrową dla posiadaczy Zgierskiej Karty Seniorsa. Uczestnicy imprezy przywitają Nowy Rok w małej hali MOSiR, a bawić się będą przy muzyce na żywo w godz. 19.00-1.00. Wiadomo, że organizatorzy ufundują trzy atrakcyjne nagrody niespodzianki dla osób, które spędzą wspólnie czas w miejskim ośrodku sportu. Udział w zabawie jest nieodpłatny. Warto jednak przynieść z sobą małe co nieco do przekąszenia i coś do picia. Bliższe szczegóły i zapisy od 15 listopada w Zgierskim Centrum Seniorsa UMZ, ul. Popiełuszki 3a. (rk)

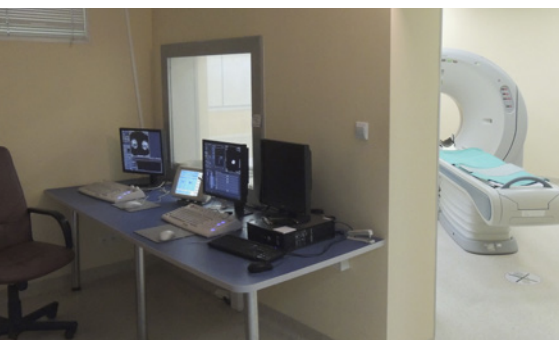
Biesiada „Złotego Liścia”



Osiedlowe obchody Międzynarodowego Dnia Seniora uświetniły występy członków klubu

Kilkuset seniorów opanowało w sobotę popołudnie 15 października salę SEM, gdzie odbyła się sympatyczna biesiada. A to w związku z osiedlowymi obchodami Międzynarodowego Dnia Seniora. Wydarzenie uświetniły występy artystyczne zespołów tanecznych związanych z tym ośrodkiem kultury oraz uzdolnieni seniorzy, którzy przygotowali z tej okazji własny program artystyczny i rozrywkowy. Organizatorem i inicjatorem spotkania był Klub Seniora „Złoty Liść” działający przy SEM od 40 lat. (rk)

Lider Polskiego Lecznictwa



ARCHIWUM WSS

WSS stara się regularnie podnosić standard obsługi pacjenta

Funkcjonowanie w oparciu o najwyższą jakość, innowacyjność i profesjonalizm – te zalety w działaniu Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu doceniła Federacja Przedsiębiorców i Pracodawców – Przedsiębiorcy.pl. Zgierska placówka medyczna została nagrodzona tytułem Lidera Polskiego Lecznictwa podczas Wielkiej Gali Sylwetki i Marki Polskiej Gospodarki. Tytuł przyznany został w ramach Ogólnopolskiego Programu Umocniania Wiarygodności „Sylwetki i Marki Polskiej Gospodarki”. (bp)

Zagrali w muzykę

Chór Gimnazjum nr 1 w Zgierzu wystąpił na deskach Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu. „Zagrajmy w muzykę” – finałowy koncert projektu „Akademii Chóralnej – Śpiewająca Polska 2016” odbył się w pierwszych dniach października. Zgierski chór zakwalifikował się do udziału w tym prestiżowym wydarzeniu muzycznym jako jedyna formacja tego typu z województwa łódzkiego. A co więcej, otrzymał miano jednego z najlepszych chórów i znalazł się w gronie 10 formacji z całej Polski, które wystąpiły podczas zakończenia projektu „Akademii Chóralnej – Śpiewająca Polska 2016”. Młodzi artyści spotkali się w stolicy Dolnego Śląska, by wykonać najnowszą suitę Jana Krutula na chór dziecięcy, zatytułowaną „Zagrajmy w muzykę”. Sala



Młodzi gimnazjaliści (pomarańczowe koszulki) ze Zgierza nomen omen śpiewająco wykonali najnowszą suitę Jana Krutula

główna NFM wypełniła się melomanami pragnącymi wysłuchać efektów kilkumiesięcznej wyczerpanej pracy młodych wokalistów.

Chór Gimnazjum nr 1 w Zgierzu został założony i jest prowadzony przez dyrygentkę Małgorzatę Ciechańską. Wykonuje różnorodny repertuar: od muzyki dawnej po współczesną i rozrywkową. (ea)

Sukces zgierskich strażaków

Niemal 200 strażaków z całej Europy uczestniczyło w zawodach strażackich „Firefighter Combat Challenge”. To rywalizacja dla najsilniejszych i najbardziej odpornych ratowników, w której wzięli udział również zgierscy strażacy. Organizatorzy przewidzieli dla uczestników 5 konkurencji: wnoszenie sprzętu na wysokość; wciąganie pakietu wężu na wieżę przy pomocy linki strażackiej; młot; slalom; przeciąganie węża i gaszenie ognia oraz ewakuację poszkodowanego do strefy bezpiecznej. Najlepsi otrzymali nagrody, puchary i dyplomy. Jednym z pięciu najlepszych zawodników 2016 r. okazał się Łukasz Kotarski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zgierzu.

Zawody odbyły się pod koniec września w Łodzi na terenie dawnych Zakładów Bawełnianych I. Poznańskiego. Były to ostatnie rozgrywki w Pucharze Polski, wyłaniające jednocześnie zwycięzców w klasyfikacji generalnej. I znów, wśród najlepszych znalazł się wspomniany już Łukasz Kotarski, który zajął 4. miejsce. (ea)



ARCHIWUM DRUZYNY „JEZY ZE ZGIERZA”

Zgierzanin Łukasz Kotarski wygrał zawody w łódzkiej Manufakturze i zarazem zajął 4 miejsce w klasyfikacji generalnej w swojej kategorii wiekowej

Jubileusz „Marysieńki”

Zgierska grupa AA „Marysieńka” skończyła 28 lat. Uroczyste obchody jubileuszu miały miejsce 17 października 2016 r. w sali Szkoły Podstawowej nr 12. Wśród kilkuset uczestników wydarzenia znaleźli się przedstawiciele klubów AA z województwa łódzkiego oraz władze samorządowe. Zgierz reprezentował Sekretarz Miasta Robert Chocholski. W części oficjalnej

wzięli również udział lekarze oraz osoby związane z działalnością na rzecz osób uzależnionych, współtworzące ruch trzeźwościowy. Po niej odbyła się zabawa integracyjna, oczywiście bez alkoholu, z udziałem członków rodzin i przyjaciół uzależnionych. O działalności grupy „Marysieńka” pisaliśmy szerzej w poprzednim numerze miesięcznika (przyp. red.). (rk)

Filmowe środy w Zgierzu

„Filmowe środy w Zgierzu” to najnowszy projekt podjęty z inicjatywy Prezydenta Miasta Zgierza. Seanse ruszają w połowie listopada. Będą się one odbywać w każdą zimową i jesienną środę w sali katechetycznej przy parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Zgierzu.

Od rana prezentowane będą filmy dla najmłodszych: przedszkolaków oraz uczniów klas 1-3 szkół podstawowych. Popołudnia są natomiast zarezerwowane dla starszych mieszkańców miasta. Wstęp na projekcję za okazaniem karty seniora jest bezpłatny.

Pierwszy seans będzie miał miejsce już 16 listopada. Filmy mogą być wyświetlane dzięki wykorzystaniu sprzętu zakupionego w ramach budżetu obywatelskiego, co też gwarantowało wszystkim zgierzanom rozrywkę w postaci kina letniego na Malince.

Aktualny repertuar oraz informacje dostępne na profilu: www.facebook.com/malinowkazgierz. (bp)

Mistrz u młodzieży

Warto mieć pasję, mimo wyrzeczeń, które czasem jej towarzyszą. - Jest ona nie tylko odskocznią od codzienności, ale stanowi wartość samą w sobie. Daje nowe znajomości, pozwala poznawać świat, kształtuje charakter. Sam jestem przykładem, że dla realizacji marzeń warto ponieść wyrzeczenia – Artur Miśkiewicz, trzykrotny mistrz Polski i wicemistrz Europy w downhillu przekonywał w ten sposób młodzież do rozwijania zainteresowań i do aktywności fizycznej. Spotkanie „Alternatywne formy aktywności fizycznej i zdrowy styl życia jako elementy profilaktyki uzależnień” z uczniami Zgierskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II odbyło się pod koniec października. (rk)



ELŻBIETA DEBOWSKA

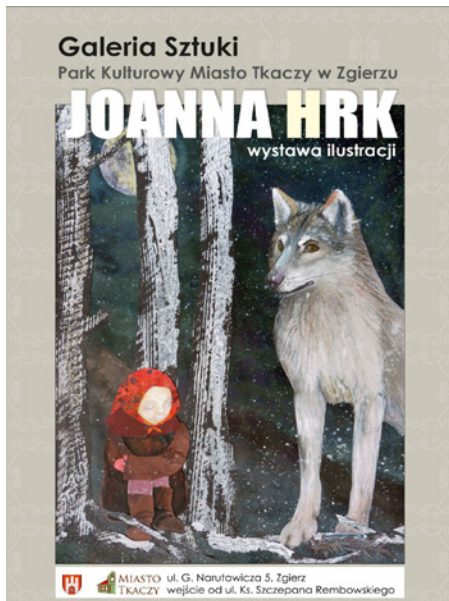
Artur Miśkiewicz przekonywał młodzież do aktywności fizycznej, pokazując korzyści z uprawiania sportu

Przerwa zimowa akcji „Uprzątnij Swój Strych”

Ostatnia w tym roku akcja „Uprzątnij Swój Strych” odbyła się w ostatnią niedzielę ubiegłego miesiąca. Cykliczne wydarzenie organizowane przez Urząd Miasta Zgierza na terenie placu targowego przy ul. Aleksandrowskiej zostanie wstrzymane od listopada na okres zimowy. Akcja powróci wiosną przyszłego roku.

Przypomnijmy, prowadzona od nieco ponad roku akcja „Uprzątnij Swój Strych” wzbudza duże zainteresowanie wśród mieszkańców miasta. Jej uczestnikami są osoby prywatnie zainteresowane sprzedażą, często za drobne kwoty, niepotrzebnych im rzeczy. Na targowisku można kupić stare przedmioty codziennego użytku, książki, meble, płyty, ubranka dla dzieci, militaria i wiele innych oryginalnych rzeczy. Uczestnicy akcji są zwolnieni z opłaty placowej. (bp)

Ilustracja książkowa w Mieście Tkaczy



Najnowsza wystawa w Galerii Sztuki Miasta Tkaczy prezentuje przegląd ilustracji książkowej autorstwa Joanny Hrk – publicystki, fotografki, scenografki teatralnej i ilustratorki w jednej osobie.

Ekspozycja jest zbiorem kilku cykli ilustracji, które są efektem Międzynarodowych Plenerów Ilustratorskich, w których artystka bierze udział od kilku lat lub powstawały w jej pracowni. Ilustrowanie książek dla dzieci, poezji dla dorosłych i innych wydawnictw książkowych było dziecięcym marzeniem artystki. Od 2002 r. zaczęła je realizować. Dotychczas wykonała ponad 300 ilustracji do około 60 książek. Prezentowane prace wykonane są techniką collagu: łączą w sobie poddruki wykonane rzadką techniką suminagashi, wycinanki, rysunku, akwareli, frotażu oraz grafiki komputerowej. Każdy obraz jest przełożeniem treści wiersza na język plastyki zrozumiałej zarówno dla najmłodszego, jeszcze nieczytającego samodzielnie dziecka, jak i dla osoby dorosłej. Warto zwrócić szczególną uwagę na bardzo osobiste publikacje „Objęłam spojrzeniem świat dziecka” i „Dzieci Marsa”, zrealizowane w duecie artystycznym z poetką i dziennikarką Karoliną Kusek. Wystawę można oglądać do końca roku 2016 r. (ea)

Prof. Krzysztof Cyrek uhonorowany



Wśród nominacji profesorskich znalazło się nazwisko zgierzanina Krzysztofa Cyrka

Zgierzanin Krzysztof Cyrek, wybitny archeolog, pracownik naukowy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu odebrał z rąk Prezydenta Polski Andrzeja Dudy tytuł profesora nauk humanistycznych. Uroczystość, podczas której nominacje profesorskie otrzymało 99 naukowców, odbyła się 26 października w Warszawie. Gratulujemy. (rk)

Stary Zgierz na przystankach



Zgierz na starych pocztówkach jest motywem przewodnim projektu szklenia wiat przystankowych

Zgodnie z zapowiedzią MUK, w październiku na placu Kilińskiego pojawiły się szklane elementy wiat przystankowych z naniesionymi w sepii nostalgicznymi zdjęciami starego Zgierza. Są one nie tylko oryginalnym elementem podnoszącym estetykę miejsca, ale pełnią również praktyczną funkcję osłony pasażerów przed wiatrem oraz zacinającym śniegiem i deszczem, a także równocześnie dzięki wolnym przestrzeniom nie będą dały efektu szklarni latem. Projekt zrealizowała jedna ze zgierskich firm. (rk)

Zapal znicz pamięci

„Znane miejsca, nieznanie mogiły” – pod takim tytułem odbyła się siódma edycja społecznej akcji „Zapal znicz pamięci”. Jej uczestnicy mieli okazję zapoznać się z historią rozpoczętej we wrześniu w 1939 r. przez hitlerowskie Niemcy tzw. Intelligenzaktion, czyli eksterminacji polskich elit intelektualnych w celu osłabienia w narodzie ducha walki. W wyniku tych działań do końca roku zginęło około 40 000 Polaków, a położony w sąsiedztwie Zgierza Las Łučníerski był świadkiem śmierci wielu tysięcy istnień ludzkich. Liczbę ofiar historycy szacują nawet na 6.000 osób. Tragedię pierwszych miesięcy wojny dopełniają w tym miejscu także późniejsze pochówki ofiar niemieckich represji, a szczególnie złożenie we wspólnej mogile ciał Stu Polaków rozstrzelanych w Zgierz na Placu Stodół w dniu 20 marca 1942 r.

Wydarzeniami towarzyszącymi akcji w regionie łódzkim były: konkurs wiedzy i rajd edukacyjny dla młodzieży. Wzięło w nich



Akcja „Zapal znicz pamięci” zorganizowana została w tym roku po raz siódmy

udział około 80 uczniów szkół ze Zgierza i Łodzi. Nasze miasto reprezentowali uczniowie Gimnazjum Nr 1 i Nr 3 oraz Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego.

Akcja „Zapal znicz pamięci”, której współorganizatorami są Instytut Pamięci Narodowej i Polskie Radio odbyła się w przedostatnią niedzielę października. Tradycyjnie jej uczestnicy zapalają znicze na rynkach miast i cmentarzach. (az/rk)

Darmowe książki dla każdego

„Drugie życie książki” to akcja społecznej, pozainstytucjonalnej wymiany książek. Każdy, kto ma w domu tomy, do których już raczej nie zajrzy, a ma ochotę na niezobowiązującą wymianę, może odwiedzić Urząd Miasta Zgierza, gdzie na stoliku w korytarzu (niestety ze względu na trwający remont) na drugim piętrze znajduje się oznakowane pudło z woluminami. Znaleźć w nim można beletrystykę, literaturę faktu, poradniki, podręczniki, tomiki poezji. Książki można

również wypożyczać bez konieczności pozostawienia innych na wymianę. Warto jednak pamiętać o oddaniu ich po przeczytaniu. Wiosną przyszłego roku w dwóch miejscach w Zgierz pojawią się regały z książkami, które będą pełnić rolę takiej bezobsługowej wypożyczalni.

Akcja zorganizowana jest przez Wydział Ochrony Środowiska UMZ w ramach projektu „Jak wykorzystamy to, co wyrzucamy?”, finansowanego ze środków WFOŚ. (rk)

Mammografia nie boli

Zgierska pracownia mammograficzna jest w stanie dziennie przyjąć około 30 pacjentek. Samo badanie trwa niepełna 10 minut. To niewiele, żeby uratować swoje życie.

Październik to miesiąc walki z rakiem piersi, najczęściej występującym nowotworem złośliwym u kobiet. To także doskonała okazja, aby przypomnieć, jak ważna jest w tym przypadku profilaktyka. Wczesne wykrycie jakichkolwiek zmian niebezpiecznych dla życia jest kluczowe dla dalszego leczenia.

Badanie piersi odbywa się również z użyciem ultrasonografii. – *Pacjentki często pytają, które badanie jest dokładniejsze: USG czy mammografia* – opowiada Elżbieta Gąsior, technik elektroradiolog. – *Warto wiedzieć, że to są dwa różne badania, które się uzupełniają i są podstawą do dalszej kuracji.*

Pracownia mammograficzna w Zgierzu przy Łęczyckiej 24 A działa od dwóch lat. W większości pacjentki przychodzą na badania profilaktyczne, choć zdarzają się też panie, które już chorują. Kobiety w wieku 50-69 lat mają zagwarantowane raz na dwa lata jedno bezpłatne badanie mammograficzne. Te z kolei, które są genetycznie obciążone powstaniem choroby nowotworowej, diagnozowane są co roku.

Zgierska pracownia każdego roku jesienią inicjuje akcję „Łączy nas kobiecość”. Korzystając z efektów medialnej kampanii upowszechniającej wiedzę o istocie badań profilaktycznych, pracownicy jednostki, we współpracy z Wydziałem Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Zgierza, wysyłają zaproszenia do kobiet objętych

EMILIA ANTOSZ



W przypadku raka piersi najważniejsza jest profilaktyka, która pozwala na wczesne wykrycie choroby

Programem Wczesnego Wykrywania Raka Piersi. Akcja trwa od połowy września do końca października. Każda pacjentka, która w tym czasie zgłosi się na badanie

otrzymuje miły upominek w postaci atrakcyjnego kosmetyku, a także – co najważniejsze – porady i wskazówki dotyczące samobadania piersi. (ea)

Świat seniora

Bezpłatne leki dla osób 75 +

Seniorzy, którzy ukończyli 75 rok życia mogą od września skorzystać ze wsparcia programu „75 plus”, dzięki któremu nie muszą płacić za wiele przepisywanych leków. Wszystko za sprawą nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Na liście refundacyjnej znalazło się 1129 preparatów obejmujących 68 substancji czynnych, związanych przede wszystkim z leczeniem chorób przewlekłych podeszłego wieku (cukrzyca, wyrodnienia stawów czy problemów z ciśnieniem i sercem).

Leki są przepisywane na dotychczasowych wzorach recept, gdzie w polu „kod uprawnień dodatkowych” wpisana zostaje litera „S”. Receptę może wypisać lekarz lub pielęgniarka podstawowej opieki

zdrowotnej. Jednak co ważne, przepisywany preparat musi znajdować się w wykazie bezpłatnych leków. To, czy senior zapłaci za preparat, zależy od charakterystyki konkretnego leku, czyli przypisanych schorzeń. Wykaz leków jest dostępny na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia.

W roku 2015 pacjenci po 75 roku życia wydali około 860 mln zł na leki refundowane. Po wejściu w życie ustawy rachunki seniorów za medykamenty refundowane mają zmniejszyć się o ponad 40% w 2016 r., a w kolejnych o ponad 60%.

Łódzki OW NFZ uruchomił specjalny numer telefonu, pod którym można uzyskać wszelkie informacje: 42 275 48 79, czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00 – 16:00. (bp)

LUKASZ SOBIEBIALSKI



Na nowej liście znalazło się 1129 nieodpłatnych leków dla seniorów

Reagują, pomagają, monitorują, ratują

Dbają o bezpieczeństwo w mieście ramię w ramię z policją. Reagują, gdy w przestrzeni miejskiej dzieje się coś niepokojącego lub nadzwyczajnego, pomagają odnajdywać zagubione zwierzęta, monitorują ulice i parki. To zaledwie wycinek obowiązków Straży Miejskiej w Zgierzu, która w tym roku skończyła 25 lat. Choć wiek jednostki może nie robić wrażenia, to już codzienne doświadczenia i praca strażników – na pewno. O słabych i mocnych stronach miasta, które kształtowały się na przestrzeni minionego ćwierćwiecza oraz o codzienności funkcjonariuszy, rozmawiamy z Komendantem Straży Miejskiej w Zgierzu Dariuszem Bereżewskim.



ŁUKASZ SOBIEŃSKI

Dariusz Bereżewski ze Strażą Miejską w Zgierzu związany jest od 24 lat

Co jakiś czas w przestrzeni publicznej pojawia się temat likwidacji lub zmiany uprawnień straży miejskiej. Przez 24 lata pracy przeżył pan już zapewne kilka takich koncepcji. Może zatem powiedzmy, jakie jest spektrum działania kierowanej przez pana jednostki?

Sporo tego jest. Jesteśmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo publiczne mieszkańców, pilnujemy porządku w komunikacji, zajmujemy się osobami nadużywającymi alkoholu, a dokładniej upojonymi alkoholem – tych interwencji mamy bardzo dużo. Korzystając z nowego samochodu dostosowanego do tego celu, odwozimy te osoby do domu lub na policję. Poza tym zajmujemy się

konwojowaniem pieniędzy z wszystkich jednostek gminnych. Codziennie to minimum 2 konwoje. Do tego zajmujemy się zwierzętami dzikimi, niebezpiecznymi, porzuconymi, chorymi, choć nie wynika to wprost z zakresu obowiązków straży miejskiej. Dodatkowo zabezpieczamy wszelkie imprezy, egzekwujemy utrzymanie porządku na prywatnych posesjach, bierzemy udział w akcjach ratunkowych, prowadzimy monitoring, likwidujemy nielegalne wysypiska śmieci...

Trochę tego jest...

Zdecydowanie. A jest tego więcej. Mamy co robić. Pytała pani o te próby likwidacji. To jest tak, że mała straż, która działała w dni

powszednie od 8.00 do 16.00 faktycznie nie ma sensu. Ciężko w takich warunkach realizować działania, bo mieszkańcy nie mogą korzystać z pomocy w każdej chwili. Nasza sytuacja jest inna, jesteśmy większą strażą, więc pracujemy znacznie dłużej, prawie całą dobę. To ma sens. Podsumowując, w miastach powiatowych czy liczących od 30 tysięcy mieszkańców w górę straż miejska jest potrzebna.

Co z punktu widzenia komendanta straży miejskiej dolega Zgierzowi?

Mamy sporo zgłoszeń od kierowców związanych z infrastrukturą drogową, szczególnie na wiosnę, gdy pojawiają się dziury

w drogach. Problemem są też zaniedbane nieruchomości, które czasem przypominają wysypiska śmieci. Ledwo się je sprzątnie, to za moment jest to samo. Są to zwykle działki o nieuregulowanym stanie prawnym. Niestety, polskie prawo nie daje nam zbyt wielu możliwości skutecznego ścigania osób, które nie dbają o posesję. Jeszcze innym poważnym problemem miasta są osoby nadużywające alkoholu.

Do dla odmiany, co wyróżnia nas pozytywnie na tle miejscowości sąsiednich?

Okoliczne miasta, choćby Łódź, mają problem z nielegalnym handlem i - jak to się mówi - ganiem babci z pietruszką. Tymczasem u nas coś takiego nie istnieje. Owszem, trafiają się wyjątkowo takie problemy, np. z nielegalnym handlem zniczami przed 1 listopada, ale to wyjątek. Na tle innych miast lepiej wypadamy, jeśli chodzi o dewastację i akty wandalizmu. Jakies 10-15 lata temu był horror. Teraz uporaliśmy się z tematem. Nie ma też problemu dzikiego plakatowania.

Ma pan na pewno jakieś zawodowe marzenia.

Oczywiście, że mam. Chciałbym móc zatrudnić jeszcze 2 funkcjonariuszy, co pozwoliłoby nam pracować w systemie ciągłym. Życzyłbym sobie też zawsze takiego budżetu, który pozwala pokrywać bieżące potrzeby. Na pewno nie chciałbym wracać do sytuacji, jaką mieliśmy jeszcze nie tak dawno, że na naszym parkingu stały trzy mocno wyeksploatowane pojazdy, którymi nie sposób było realizować zadania. Nie da się przecież przewieźć nietrzeźwego czy



Rozbudowa monitoringu w Zgierzu to jedno z zawodowych marzeń Komendanta

konwojować pieniądze na rowerze. Nowe auto, które jeździ od marca już ma na liczniku 30 tysięcy km. A dziś każdy chce szybkiej reakcji. Chciałbym też rozbudowy monitoringu, bo widać efekt już funkcjonujących kamer. Park, który jeszcze niedawno był synonimem miejsca niebezpiecznego, dziś jest dobrze oświetlony, monitorowany i dzięki temu żyje 24 godziny na dobę – ludzie tam przychodzą, ćwiczą, spacerują.

A marzenia odnośnie mieszkańców?

Najbardziej życzyłbym sobie jeszcze bardziej obywatelskiej postawy. Takiej, aby świadkowie zdarzeń dzwonili do nas od razu, a nie

czekali aż inni to zrobią. Tylko wówczas mamy szansę szybko reagować. Jest, co prawda, lepiej niż kilka lat temu. Ludzie przestają myśleć w kategoriach, że jak ktoś dzwoni, to donosi, ale wciąż nie jest idealnie. Wciąż są sytuacje tego typu, że rozbijana jest wiata przystanku znajdującego się 150 metrów od bloku, w którym mieszka 100 rodzin i nikt nie dzwoni do nas czy na policję, choć każdy ma przy sobie telefon komórkowy. Nie rozumiem tego. Tak więc chciałbym, żebyśmy jako mieszkańcy czuli się bardziej odpowiedzialni za nasz Zgierz.

Rozmawiała Renata Karolewska

Miejskie inicjatywy

Jedyny w swoim rodzaju Dziecięcy Budżet Obywatelski

Z tygodniowym opóźnieniem, bo 24 października, a nie jak początkowo zakładano 17 października, ruszył Dziecięcy Budżet Obywatelski w Zgierzu. Ta oryginalna w skali Polski inicjatywa Prezydenta Miasta Zgierza Przemysława Stanisławskiego, pomimo różnych trudności formalnych oraz niewielkich obaw dotyczących przyjęcia jej przez adresatów, ostatecznie spotkała się z zainteresowaniem dzieci i młodzieży, którzy wystąpią w podwójnej roli projektodawców i wyborców. W końcówce miesiąca przedstawiciele władz miasta, Naczelnik Wydziału Edukacji i Młodzieży oraz koordynatorzy budżetu odwiedzali kolejne szkoły, w których wyjaśniano niepełnoletnim mieszkańcom zasady przyznania pieniędzy na realizację projektów, które mają służyć



Uczniowie zgierskich szkół mieli do prezydenta mnóstwo pytań, niekoniecznie dotyczących samego budżetu

społeczeństwu miasta, a nie jedynie konkretnej szkole. W pierwszej edycji budżetu obywatelskiego młodzież ma do dyspozycji 15 000 zł. Głosować będą uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych oraz gimnazjaliści. Przedstawiciele samorządu zorganizowali również spotkanie z nauczycielami i pedagogami.

W listopadzie dzieci i młodzież sformułują pomysły, spotkają się na pikniku promocyjnym, podczas którego będą mogły zareklamować swoje projekty i zachęcić rówieśników do głosowania, a następnie odbędzie się głosowanie, w czasie którego każdy będzie mógł oddać głosy na 3 wybrane projekty. Wyniki poznamy 16 grudnia 2016 r. Wszelkie informacje na ten temat są dostępne na stronie www.budzet.zgierz.pl. (rk)

Jakość zgierskiego powietrza

Dwutlenek węgla, dwutlenek siarki, tlenki azotu oraz pyły - te substancje wpływają na zanieczyszczenie powietrza, którym oddychamy. Niestety często niewiedza i nasze nieświadome działania mogą przyczyniać się do zwiększenia zagrożeń, czego rezultatem jest smog, kwaśny deszcz, nieprzyjemne zapachy, dziura ozonowa i efekt cieplarniany.

EMILIA ANTOSZ



Są już wyniki diagnozy przeprowadzonej w ramach wdrożonego przez miasto „Programu gospodarki niskoemisyjnej”, którego celem jest zminimalizowanie zanieczyszczenia atmosfery szkodliwymi substancjami.

– Na terenie Zgierza największym problemem związanym z zanieczyszczeniem powietrza jest przekraczanie poziomu zawartości niebezpiecznych substancji na głównych arteriach komunikacyjnych i nisko usytuowane kominy, które emitują szkodliwe związki pochodzące z domowych pieców grzewczych - informuje Anna Sobierajska, Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Odpadami Komunalnymi Urzędu Miasta Zgierza.

Co wisi w powietrzu?

Jednostką monitorującą jakość powietrza w naszym regionie jest Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska (WIOŚ). Oceny dokonuje się, uwzględniając kryteria ustanowione ze względu na ochronę zdrowia ludzi i zapewnienie bezpieczeństwa roślinom. W tym celu bada się ilość niektórych substancji w powietrzu, między innymi takich, jak: dwutlenek azotu, dwutlenek siarki, ołów, arsen i inne. Z raportu za 2015 r. wynika, że największymi trucicielami powietrza są gospodarstwa domowe i transport kołowy. W przebadanym powietrzu znalazły się tak niebezpieczne substancje, jak rakotwórczy benzo(a)piren. Przyczyną wysokiej wartości jego stężenia jest między innymi nielegalne spalanie odpadów komunalnych w paleniskach domowych. – Od początku sezonu grzewczego przyjmujemy zgłoszenia o nielegalnym spalaniu śmieci – informuje Komendant Straży Miejskiej w Zgierzu Dariusz Berżewski. – Co kilka dni otrzymujemy co najmniej jedno takie zawiadomienie. Po naszej interwencji okazuje się, że substancje spalane są w ogniskach czy beczkach, a nie w piecach grzewczych. Jednak zdarza się to bardzo sporadycznie. Niemniej za takie przewinienie grozi mandat w wysokości do 500 zł.

Program ochrony powietrza

jest opracowany przez Marszałka Województwa Łódzkiego. Zawiera wskazania dla gmin odnośnie czynności, które należy podejmować, aby ocenić stan środowiska w wymiarze lokalnym. Każdego roku miasto informuje o przeprowadzonych czynnościach na rzecz ochrony środowiska. Sprawozdanie uwzględnia realizację termomodernizacji budynków użyteczności publicznej i oświatowej oraz budownictwa mieszkalnego komunalnego; rozbudowę sieci ciepłowniczej na terenie

miasta; projekty edukacyjne dotyczące właściwego użytkowania instalacji grzewczych oraz działania edukacyjne na rzecz mieszkańców w zakresie skutków niewłaściwego spalania odpadów komunalnych. Ale nie tylko administracja publiczna może poprzez swoje działania wpłynąć na zmianę powietrza, którym oddychamy. WIOŚ każdego roku dofinansowuje lub udziela korzystnych pożyczek na wymianę pieców grzewczych. Zadanie to kierowane jest do osób fizycznych i wspólnot mieszkaniowych.

LUKASZ SOBIEJAŁSKI



Na stan powietrza w Zgierzu największy wpływ mają: niewłaściwe spalanie odpadów komunalnych i ruch kołowy

Driftingem po mieście

Mieszkańcy Zgierza, którzy celowo lub przypadkiem znaleźli się na ulicach Osiedla 650-lecia w przedostatni weekend października, mieli nie lada okazję przyglądać się widowiskowym popisom kierowców, którzy rywalizowali o zwycięstwo w drifcie. Były to zawody jednej z wielu funkcjonujących w Polsce lig driftingowych. Współorganizatorem zawodów był Wojciech Goździewicz. Tydzień wcześniej w Płocku odbyły się finałowe zawody innej ligi - Drift Masters Grand Prix. Swoją reprezentację ma w niej zgierski Redux Team.

RENATA KAROLEWSKA



Choć zespół w tym roku musiał obyć się bez zwycięstwa w klasyfikacji generalnej, to warto przypomnieć, że w poprzednich sezonach zajmował drugie i trzecie miejsce w Polsce i niezmiennie uchodzi za jeden z najlepszych

w Polsce. Mimo że sport ten jest zdominowany przez panów, to warto odnotować, że mamy w kraju również kilka driftingujących pań.

Drifting, czyli co?

To dyscyplina sportowa, która, najkrócej mówiąc, polega na kontrolowanej jeździe samochodem w poślizgu. Rywalizujący zawodnicy muszą przejechać wyznaczony tor w odpowiedni sposób. Sędziowie biorą pod uwagę nie tylko czas, ale też kąt wychylenia samochodu (im jest większy, tym wyższa ocena) oraz linię przejazdu. Chodzi o to, że kierowca musi przejechać przodem lub tyłem samochodu przez określone strefy. Każdy zawodnik, żeby wystartować, musi mieć specjalną licencję, którą zdobywa się na zamkniętym torze pod okiem sędziów.

Choć w Polsce historia driftu ma zaledwie około 10 lat, to warto odnotować, że wymyślili go niezawodni Japończycy w latach 90-tych zeszłego stulecia.

Pasja kosztuje

Drifting, podobnie jak inne sporty samochodowe, nie należy do tanich pasji. Oczywiście w rywalizacji umiejętności są bardzo ważne, podobnie jak profesjonalny serwis. Jednak szanse na dobre wyniki są marne, jeśli kierowca nie ma sponsora. Bez wsparcia finansowego mało kto jedzie w zawodach na 100% swoich możliwości, bo zwyczajnie obawia się rozbicia auta. A trzeba wiedzieć, że tory często przebiegają przez ulice miast, a przy drogach znajdują się różne przeszkody, jak choćby betonowe słupki czy bandy, o które łatwo zahaczyć, uszkodzić pojazd i zakończyć w ten sposób sezon. Takie obawy to nie jednak wszystko, bo sam koszt przygotowania pojazdu jest horrendalny. – Zbudowanie samochodu to rząd od 300 tys. zł do pół miliona. Za mniej profesjonalne przygotowanie trzeba zapłacić minimum 50 do 100 tys. zł – podsumowuje Radosław Majkowski, kierownik warsztatu Redux Motorsport i wyjaśnia, co składa się

na koszty. – *Regulamin udziału w zawodach driftingowych przewiduje, że trzeba przerobić samochód na tylnonapędowy. Do tego dochodzi klatka bezpieczeństwa, fotele kubelkowe, pasy szelkowe, systemy gaśnicze, cały kombinezon z kaskiem dla kierowcy – wszystko homologowane. No a poza tym cała reszta: skrzynia biegów, odpowiednie zawieszenie, wahacze z odpowiednim kątem skrętu.* A każdy udział w rywalizacji oznacza dodatkowe koszty.

Umiejętności i dryg

W Polsce w drifcie jeździ ponad 100 kierowców, przybywa zawodów i samochodów. Już dorobiliśmy się wielu bardzo dobrych zawodników, którzy, o ile mają środki, świetnie radzą sobie w imprezach europejskich czy tych, które są organizowane w USA lub w Japonii. – *Żeby osiągnąć taki poziom, kierowcy trenują latami, choć są także tacy, którzy po prostu mają smykałkę, jak choćby nasz Marcin Mospinek. Wiele lat temu, gdy jeszcze jeździł gorszym samochodem, sędziowie pozwalali mu wcześniej rozpuścić auto, żeby mógł osiągać odpowiednie prędkości, a on robił takie rzeczy, że wszystkim szczerka opadała – wspomina Radosław Majkowski.* Jednak o rosnącej popularności driftingu może świadczyć także to, że do rywalizacji przystępują kierowcy, którzy przesiedli się z samochodów rajdowych czy wyścigowych, a nawet z motocykli, tak jak ma to miejsce w przypadku znanego z udziału w rajdach Dakar Jakuba Przygońskiego.

Po drodze ze Zgierzem

Drift niewątpliwie ma swój urok i niejednemu widzowi



Kierowca Redux Motorsport na torze podczas zawodów ligi Drift Masters Grand Prix

może on podnieść adrenalinę. Prędkości osiągane przez kierowców są naprawdę duże. Samochody wchodzą bokiem w zakręty z prędkością nawet powyżej 200 km/h. I choć wygląda to dość ekstremalnie, to jednak wypadki zdarzają się raczej rzadko.

Zgierz ma uznanych zawodników i – można powiedzieć – ma swoje zawody. W tym roku po raz czwarty miała miejsce uliczna impreza driftingowa, nad którą patronat objął Prezydent Miasta Zgierza. Przemysław Staniszewski podkreślił w rozmowie z nami, że chce wspierać rozwój sportów samochodowych w naszym mieście. Dlatego driftingujący kierowcy mogą liczyć na przychylność władz i wsparcie w organizowaniu profesjonalnych imprez. ●



ŁUKASZ SOBIERAŁSKI

Poznajmy się, czyli radni sami o sobie

Jest ich 23. To mężczyźni i kobiety w różnym wieku – młodzi, w sile wieku i nieco starsi, wykonują najróżniejsze zawody, mają odmienne przekonania i światopoglądy. Na pewno łączy ich jedno – chęć pracy na rzecz lepszego Zgierza. Radni, bo o nich mowa, pełnią bardzo ważną rolę w każdym samorządzie. Kontrolują poczynania prezydenta, decydują o kierunkach jego działania, a także o jego wynagrodzeniu. Oni też decydują o budżecie samorządu, o wysokości lokalnych podatków. Stanowią też o innych sprawach, jak choćby o nazwach ulic i placów. Ponieważ nie wszystkich ich znamy, postanowiliśmy przybliżyć naszym Czytelnikom pomysły, wizje i oczekiwania zgierskich radnych. Każdy radny dostanie ten sam zestaw pytań. W tym miesiącu prezentujemy Grzegorza Leśniewicza i Bogusława Stożka.



Grzegorz Leśniewicz

Wizytówka: Jestem radnym od 1994 r. Kiedy stawałem pierwsze kroki w Urzędzie Miasta Zgierza, samorząd wyglądał inaczej, a może to ja byłem inny?

Pracowałem na rzecz samorządu powiatowego. Byłem starostą, przewodniczącym Rady Powiatu Zgierskiego i zastępcą Prezydenta Miasta Zgierza. Zawodowo związany jestem z wymiarem sprawiedliwości. Jestem podpułkownikiem Służby Więziennej. Wykładałem także na jednej z wyższych uczelni. Wraz z żoną Lidą i dziećmi: Olgą i Pawłem mieszkamy w małym domku na obrzeżach miasta.

Zostałem radnym, bo lubię być aktywny. Próbowałem żyć bez samorządu, ale za każdym razem wracałem do tej działalności. Kosztuje mnie to częstokroć wiele nerwów i zdrowia,

ale myślę, że powinienem swoją wiedzę wykorzystać w pracy na rzecz mieszkańców. Wiem jednak, że czas każdego z nas w samorządzie kiedyś się kończy. O tym decydują wyborcy i to ich głos jest najważniejszy. Po to co cztery lata odbywają się wybory samorządowe. Kiedyś trzeba będzie się grzecznie ukłonić i odejść...

Dla mnie jako radnego najważniejsza jest uczciwość. Praca w samorządzie nie może być dla nikogo sposobem na życie czy jakimś „*geschäftem*”. Jako radni powinniśmy służyć mieszkańcom, a w szczególności okręgowi, z którego zostaliśmy wybrani. Pracy wszędzie jest dużo i dla każdego z nas jej wystarczy. Nie widzę przy tym konieczności obnoszenia się ze swymi sukcesami w mediach. Dostrzegam je mieszkańcy miasta, widząc zmiany na swych ulicach i placach.

Kiedy myślę o sobie, widzę zwykłego człowieka, z jego szczęściem, ale też z codziennymi

kłopotami i troskami. To mnie nie odróżnia od innych. W swoim życiu doświadczyłem bowiem wielu dobrych, miłych chwil, ale zdarzało mi się też dostać srogo po grzbiecie. Myślę, że mam wiele wad, ale można we mnie znaleźć też kilka zalet...

W życiu najbardziej cenię sobie uczciwość i spokój. Niestety z biegiem lat coraz bardziej cenię sobie tę ostatnią wartość. Kiedyś, gdy miałem mniej doświadczenia, podchodziłem do życia i jego problemów z pewną nonszalancją i brakiem wycucia konsekwencji swych działań. Lubiłem walczyć. Dziś to już przeszłość, choć gdy widzę na swojej drodze jakieś zło, to jestem konsekwentny w jego zwalczaniu. W całym swoim życiu próbuję stosować się do myśli Marka Aureliusza „*Skromnie przyjmować, spokojnie tracić...*”.

Mam nadzieję, że pod koniec tej kadencji będę mógł powiedzieć, że fajnie było i coś po nas zostało.



Bogusław Stożek

Wizytówka: jestem emerytem. W Zakładach Przemysłu Barwników Boruta przepracowałem 41 lat, na różnych stanowiskach. Zaczynałem od laboranta, a skończyłem na pełniącym obowiązki Kierownika Wydziału. Praca była dla mnie szkołą życia, bo pracowałem z innymi osobami i z każdym starałem się znaleźć wspólny język. Dlatego dziś chcę być z ludźmi i dla ludzi. Mimo że przeszedłem na emeryturę i osiągnąłem wiek odpowiedni do zwolnienia tempa, to jednak zawsze jestem otwarty i chętny do pomocy, wsparcia czy udzielenia porady.

Zostałem radnym, bo wybrali mnie ludzie. Byłem tym trochę zaskoczony, że otrzymałem tak duże poparcie. Kandydowałem z okręgu, w którym dałem się poznać z dobrej i ze złej strony... (śmiech). Zostałem jednak obdarzony pewnym zaufaniem.

Dla mnie jako radnego najważniejsze jest wsłuchiwanie się w głos ludzi. Radni wybierani są po to, żeby w imieniu mieszkańców pewne sprawy pomóc rozwiązać. Postanowiłem pomagać osobom słabszym, czyli ludziom w podeszłym wieku, samotnym czy rodzicom samodzielnie wychowującym dzieci, ludziom bez pracy. To jest dla mnie pole działania. Nigdy też nie odmawiam rozmowy, pomocy, bez względu na godzinę. Nigdy też nie powiedziałem, żeby ktoś zadzwonił do mnie później. Staram się, na ile mogę.

Kiedy myślę o sobie widzę człowieka... najtrudniej jest mówić o sobie. Wybrałem taką drogę, żeby służyć innym. Nawet wtedy, gdy kandydowałem na radnego, w swojej ulotce wyborczej, napisałem, że „*obiecować można dużo, ale ja po prostu chcę Wam służyć*”. Działam w wielu stowarzyszeniach i organizacjach. Zawsze robię coś dla innych, a nie myślę tylko o sobie.

W życiu najbardziej cenię sobie prawdomówność, moralność. Nie lubię głośnych, szczególnie gdy ktoś widzi, że jest źle lub że popełniam

błąd - bo przecież mogę, jestem tylko człowiekiem. Mogę mieć humory, bo przecież w życiu różnie jest. Bardzo cenię sobie, gdy ktoś przyjdzie do mnie i powie „*śłuchaj, według mnie powinno być tak...*”. Nie mam nigdy do nikogo żalu i pretensji, a wręcz przeciwnie - jestem zadowolony, gdy ktoś wskaże mi, że coś mogę zrobić inaczej niż dotychczas robiłem. Zawsze jestem otwarty na konstruktywną krytykę.

Mam nadzieję, że pod koniec tej kadencji będę mógł powiedzieć, że to, co chciałem udało się zrealizować przynajmniej w połowie. Ja rozumiem sytuację finansową miasta i jego potrzeby, dlatego staram się dostrzec nie tylko te kierunki, które są dla mnie ważne. Widzę również inne, pilniejsze działania. Przemierzam się przez miasto kilka razy dziennie, obserwuję i rozmawiam z ludźmi. Dla mnie największą satysfakcją jest to, że moi dawni współpracownicy zawsze się ze mną przywitają i porozmawiają, a nie przechodzą na drugą stronę. To dla mnie nagroda i wewnętrzne przekonanie, że chyba idę dobrą drogą.

Przedsiębiorcze panie

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Zgierzu na koniec września zarejestrowanych było 3207 kobiet, w tym zaledwie 533 z nich przysługiwało prawo do zasiłku dla bezrobotnych. Czy programy aktywizujące zawodowo kobiety i rozbudzające w nich przedsiębiorczość mają szansę zmienić sytuację na rynku pracy?

EMILIA ANTOSZ



Oficjalne dane mówią o spadającej stopie bezrobocia w Polsce i zmniejszającej się liczbie bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy. Porównując statystki prowadzone przez PUP, na terenie

zgierskiego powiatu sytuacja wygląda podobnie. W ciągu roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych kobiet zmniejszyła się o ponad 500. Jednak rynek pracy charakteryzuje duża dysproporcja pomiędzy aktywnością zawodową kobiet i mężczyzn. – *Pracodawcy preferują mężczyzn jako kandydatów do pracy, uważając ich za bardziej zmotywowanych i dyspozycyjnych, bo nieobciążonych możliwością długiej przerwy w pracy związanej z urodzeniem dziecka* – relacjonuje Wojciech Małek, koordynator projektu „Biznes jest kobietą”. – *Kobiety, które nie podjęły zatrudnienia po urodzeniu dziecka stanowią aż 15% wszystkich bezrobotnych w województwie łódzkim. Opieka nad dzieckiem utrudnia również dostęp do szkoleń podnoszących kwalifikacje i kompetencje.*

W związku z tym spółka Gamma zainicjowała projekt „Biznes jest kobietą”, który zakłada wsparcie dla kobiet znajdujących się w trudnej sytuacji na rynku pracy i planujących prowadzenie działalności gospodarczej.

Biznes jest kobietą

Głównym celem projektu jest trwałe włączenie zawodowe 72 kobiet z województwa łódzkiego.

Uczestniczki w ramach programu otrzymują doradztwo biznesowe oraz psychologiczne, ponadto biorą udział w szkoleniu z zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej. Panie mogą liczyć na dotację w wysokości 22 tysięcy zł. i finansowe wsparcie pomostowe w wysokości 1850 zł przez 12 miesięcy. Finansowa pomoc łącznie wyniesie 44 200zł. – *Szkolenia prowadzone w ramach projektu były bardzo dobrze przygotowane merytorycznie* – opowiada pani Aleksandra, uczestniczka pierwszej edycji projektu. – *Zajęcia prowadziły osoby, które na co dzień prowadzą swoje*

EMILIA ANTOSZ



Sylwia Usielska jest jedną z wielu przedsiębiorczych kobiet, które zamieniły etat na własną firmę

przedsiębiorstwa. Dziełiły się z nami własnymi doświadczeniami i udzielały bardzo cennych rad. Zaznajały nas z obszarami księgowymi i podatkowymi związanym z prowadzeniem własnego biznesu. Uczestniczki pierwszej edycji do projektu zgłaszały się z gotowymi pomysłami na firmy. W zdecydowanej większości są to biznesy związane z branżą usługową, jak biuro prawnicze, salon fryzjerski dla psów, usługi sprzątania lub ze sprzedażą np. drewnianych form użytkowych, suplementów diety i baz danych.

Przedsiębiorcze zgierzanki?

Niestety w tej edycji projektu nie wzięły udziału mieszkanki Zgierza. Czy to znaczy,

że są mniej przedsiębiorcze? Na pewno nie. Na lokalnym rynku istnieje wiele firm prowadzonych przez kobiety. Kilka miesięcy temu Sylwia Usielska zdecydowała się na otwarcie sklepu z aromatycznymi herbatami i kawami na wagę. Wcześniej pracowała na etacie, a po ustaniu zatrudnienia długo poszukiwała zajęcia. W końcu zdecydowała się na prowadzenie własnej działalności. – *W głowie miałam kilka pomysłów, ale sklep z takim asortymentem wydał mi się najlepszy* – mówi właścicielka sklepu Angielska Róża. – *Dziś mogę powiedzieć, że jestem zadowolona i chcę dalej rozwijać swoją firmę.* Być może przykład Sylwii Usielskiej stanie się inspiracją i wzorem dla innych pań, które decydują się na zmiany w swoim zawodowym życiu i skorzystają z projektu „Biznes jest kobietą”. ●

Zaklinaczka koni

Z pochodzenia łodzianka, z wyboru – zgierzanka. Z wykształcenia prawniczka, z pasji – od dziecka miłośniczka koni, a od niedawna jeździectwa naturalnego. W stajni na Malince działa od niespełna roku. Gdy zda ostatni egzamin zawodowy, będzie wykorzystywać swoją wiedzę w walce o prawa zwierząt...i nadal ujeżdżać konie. Elżbieta Gałązka, instruktorka jazdy i właścicielka kilkunastu koni, opowiada nam o sensie uprawiania jeździectwa i różnych skutkach miłości do tych wspaniałych zwierząt.



ALA MAZUREK

Z jeździectwem jesteś związana od szóstego roku życia. Rodzice zarazili cię tą pasją?

Absolutnie nie. Nawet były protesty, gdy ciocia zabrała mnie po raz pierwszy na konie. Szczególnie przeciwny był mój tata, który uważał jeździectwo za niebezpieczny sport. Tymczasem jakoś tak się złożyło, że konie mnie fascynowały od zawsze. Już jako małe dziecko chciałam jeździć, a wszystko, co mnie otaczało, musiało mieć motyw konia: od zabawek i przyborów szkolnych po części garderoby. No więc, ponieważ w rodzinie był opór, to w Rąbeniu, gdzie jeździliśmy na działkę, sama sobie znalazłam stajnię. Przez wiele lat pomagałam w zamian za możliwość jazdy, a po latach zaczęłam startować w zawodach skokowych. No, ale to wszystko było bardzo kosztowne, a ja nie miałam pieniędzy. Moi znajomi mieli już własne konie, a ja wciąż nie mogłam sobie pozwolić na taki zakup. Ponieważ jednak dobrze sobie radziłam w siodle, to zaczęłam trenować konie, szczególnie te problemowe, trudne;



Jeździectwo naturalne jest pasją Elżbiety Gałązki



Przełom października i listopada to tradycyjnie czas, w którym stajnie organizują Hubertusa, czyli święto koni i koniarzy

układać je. Dzięki temu dziś nie ma konia, na którego nie wsiądę, choć robię to ze znacznie większą pokorą niż kiedyś. I wciąż rozwijam swoją pasję, podczas gdy moi znajomi swoje konie już dawno sprzedawali.

I tak zostałam business woman?

No tak. Stwierdziłam, że skoro trenuję obce konie, to może kupię dla siebie niedrogo takie, których nikt nie chce, a potem je sprzedam. Czuję, że jakoś sobie z nimi poradzę. Ostatecznie nie sprzedałam żadnego i teraz mam ich 15. Część tu, w Like Koniku na Malince, a część w Stasiakówce na Rąbieniu. Bardzo jestem do nich wszystkich przywiązana.

Do konia można przywiązać się jak do psa?

Tak, choć koń nigdy nie będzie psem. Niemniej nie jestem w stanie sprzedać któregośkolwiek. Straciłam w życiu dwa konie i przeżywałam to strasznie. Po pierwszym, który padł na kolkę, myślałam, że już nigdy nie będę miała innego.

Co po latach doświadczeń inspiruje w jeździectwie? Czy w twoim przypadku to wciąż pasja?

Często zdarza mi się, że gdzieś tam sobie galopuję i wtedy wracają emocje, przypominam sobie bardzo jasno, dlaczego kocham to, co robię. To daje mi poczucie wolności. Od pewnego czasu paliwem dla mojej pasji stało się jeździectwo naturalne. Dotychczas uprawiałam ujeżdżanie klasyczne. Któregoś razu miałam paskudny wypadek, po którym złapałam taki lęk, że bałam się wsiąść na młodego konia. Wtedy zdecydowałam się na wyjazd do szkoły Andrzeja Makacewicza i na spędzanie jedyne dziko żyjącego stada w Europie (prawie 300 koni). Zostałam na warsztatach. To pozwoliło mi przełamać lęk. Zrozumiałam,

w jaki sposób skutecznie komunikować się z koniem, tam zobaczyłam, jak wyraźnie one nam odpowiadają.

Dużo czasu potrzeba na to, aby zacząć rozumieć zachowanie koni?

Myślę, że dużo. Klacz, w której się zakochałam, i która była potem moim ukochanym koniem, była naprawdę trudna. W okolicy Łodzi nie było kowala, który chciał przy niej coś zrobić. Ja się pojawiałam, mówiłam „Mysza, nogę” i... była noga. Ja zniktałam... kowale też. Mogłam z nią zrobić wszystko, choć początek naszej przyjaźni był naprawdę ciężki, nieraz z niej spadałam. Jednak to ona nauczyła mnie pokory i faktycznie powstała między nami więź.

Ponoć na naukę jazdy konnej nigdy nie jest za późno. Co ty na to?

To prawda. Zdarza się, że przychodzą do mnie osoby w zaawansowanym wieku. Ostatnio miałam na lekcji panie w wieku 68 i 72 lat. Oczywiście, różne są oczekiwania ludzi. Zawsze ich pytam o cel. Niektórzy chcą tylko spróbować, inni połykają bakcylię i zaczynają jeździć regularnie. Chyba najtrudniejsi są klienci w wieku 30-40 lat – oni uważają, że w ich wieku to już nie wypada. Dziwne, że starszym jakoś wypada.

Zastanawiam się, czy istnieje reguła, że silniejsza osobowość lepiej sobie radzi w siodle...

Nie, a czasem jest wręcz odwrotnie. Oczywiście, konia można dobrać do jeźdźcy. Wiadomo jednak, że silny charakter nie porozumie się z arabem, który jest z natury delikatny i płochliwy. Gdy człowiek nałoży za dużo presji, wówczas koń nie będzie chciał współpracować – będzie posłuszny ze strachu. Ale już na przykład hucuła, choć to mały koń, trzeba traktować twardo. Inaczej nie będziemy mieć

u niego szacunku i koń zdominuje jeźdźcę. Szacunek, zaufanie, dominacja to najważniejsze filary w relacji z tymi zwierzętami. Gdy je osiągniemy, to zrobimy z nimi wszystko, co chcemy, bez przemocy.

Może przewrotnie zapytam: czego konie uczą ludzi?

Na pewno konsekwencji i równowagi psychicznej. One są znakomitymi obserwatorami i chyba bardziej widzą niż czują nasze nerwowe ruchy, nieufne zachowania. Jest takie powiedzenie, że konie nie boją się drapieżników, tylko drapieżnych zachowań. No i właśnie, gdy jesteśmy w stresie lub strachu, to zaczynamy się czaić. Koń wtedy pewnie myśli: czać się, to chyba chce mnie zjeść (śmiech). A serio, to w takiej sytuacji jeden koń będzie uciekał, a inny spróbuje nas zdominować. Jedna i druga opcja jest mało komfortowa dla jeźdźcy. Dlatego tak ważna staje się umiejętność opanowania stresu czy zdenerwowania.

Stajnie zazwyczaj w październiku czy listopadzie organizują Hubertusa. Wy także?

Tak, mamy zwykle zawody zręcznościowe, potęgę skoku, gonitwę. Jedna osoba ma przypiętego tzw. lisa, reszta ją goni. To się odbywa na łące, tak żeby dużo ludzi mogło oglądać wydarzenie. To święto koni i koniarzy. Wierzę, że impreza, którą organizujemy w tym roku będzie takim świętem w pełnym tego słowa znaczeniu i może dzięki niej któryś z widzów zechce spróbować tej wspaniałej przygody, jaką jest jeździectwo.

Rozmawiała Renata Karolewska



Wyróżnienie dla zgierskich sportowców



Wybitni zgierscy sportowcy są znakomitą promocją naszego miasta

Roksana Zasina, Marian Filipowicz i Artur Miśkiewicz to zgierzanie, których wybitne osiągnięcia przyczyniają się do promocji Zgierza na arenie międzynarodowej. Sukcesy zgierskich ludzi sportu zostały docenione przez Radę Miasta i Prezydenta Miasta Zgierza. Podczas wrześniowej sesji Rady Miasta Zgierza nagrody sportowe otrzymali: zapaśniczka Roksana Zasina i Marian Filipowicz, trener Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego. Zapaśniczka otrzymała ją po raz 10, i jak dotąd jest jedynym sportowcem, który został nią uhonorowany tyle razy. Do najważniejszych

osiągnięć atletki należy 7-krotne zdobycie tytułu Mistrzyni Polski senierek oraz mistrzostwo Europy senierek w 2013 r., wicemistrzostwo Europy w 2015 r. w Baku oraz brązowy medal Mistrzostw Europy w Rydze w 2016 r. Polski Związek Zapaśniczy nadał jej mistrzowską międzynarodową klasę sportową.

Gremium doceniło również rolę trenera zapaśniczki – Mariana Filipowicza, który otrzymał nagrodę RMZ. To piąte wyróżnienie tego szkoleniowca.

Prezydent Miasta Zgierza postanowił również w sposób szczególny uhonorować

Artura Miśkiewicza – wybitnego zawodnika w downhillu (ekstremalna odmiana kolarstwa górskiego). Rok 2016 jest jego najlepszym okresem w karierze: po raz trzeci sięgnął po tytuł Mistrza Polski, po raz drugi z rzędu został Wicemistrzem Europy, ponadto wygrał Mistrzostwa Dolnego Śląska i zajął pierwsze miejsce w ekstremalnym zjeździe nocą z góry Harenda w Zakopanem. A nade wszystko Artur Miśkiewicz jest niekwestionowanym liderem zawodów w randze Pucharu Polski. (ea)

Felieton

Nasze ulice

MACIEJ WIERZBOWSKI



Wśród kilkuset, bo ponad 400, nazw zgierskich ulic zaledwie około dwudziestu nosi nazwy pochodzące od imion i nazwisk zgierzan. To niedużo. Chciałbym się w związku z tym podzielić z Państwem osobistymi odczuciami.

Nadajemy nazwom ulic nazwiska ludzi niewątpliwie zasłużonych dla Polski, a zapominamy o naszych rodzimych bohaterach. Dlatego, korzystając z okazji, chciałbym pokrótce przypomnieć tych zgierzan, którzy zasłużyli się dla naszego miasta, Polski, a nawet odznaczyli się w szczególnie sposób dla światowej kultury.

Jedną z takich wybitnych postaci był ksiądz Wilhelm Ernest Bursze, pastor ewangelicko-augsburski w latach 1866-1904, który tutejszą parafię prowadził w bardzo trudnym okresie. A jednak za jego kadencji powstało przy parafii wiele organizacji kulturalnych i charytatywnych. Należy też wspomnieć znakomite wychowanie dziewięciu synów (ośmiu

z nich ukończyło studia) w duchu polskiego patriotyzmu, za co trzech straciło życie w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Musimy też wspomnieć urodzonego w 1912 r. w Zgierzu Elberga Jehudę, pisarza żydowskiego, tworzącego w języku jidysz, który po wojnie wyprowadził się do Kanady.

Kolejną wybitną osobą był ksiądz Aleksander Fälzmann, który funkcję pastora w parafii ewangelicko-augsburskiej w Zgierzu pełnił w latach 1920-1939. Pod koniec września 1939 r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu przy ul. Sztetlinga w Łodzi. W czerwcu 1940 r. wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, a stamtąd na 2 miesiące do Oranienburga, a później wraz z innymi duchownymi, wrócił ponownie do Dachau. Po licznych torturach na początku 1942 r. został uznany za niezdolnego już do pracy inwalidę. 4 maja 1942 r. wycieńczonego do ostatnich granic, włączono do transportu do komory gazowej. Świadom, że idzie na śmierć, zmarł po drodze. I tak zakończyło się jego życie i martyrologia. Gestapo odmówiło przysłania rodzinie jego prochów. Po wojnie syn pastora, wracając z niewoli, bezskutecznie szukał w Dachau urny z prochami ojca.

Wspomnijmy też Dawida Friszmana (1859-1922), urodzonego w Zgierzu pisarza żydowskiego, tworzącego w języku hebrajskim, który działał w Łodzi, Petersburgu, Wrocławiu, Warszawie, Odessie

i Berlinie. Zasłynął z ostrego piętnowania konserwatywności literatury hebrajskiej (zwł. haskali), dążąc do wprowadzenia do niej pierwiastków współczesnej literatury europejskiej (tłumaczył na hebrajski dzieła F.W. Nietzschego, G. Byrona). Był również autorem cyklu lirycznych opowiadań opartych na motywach biblijnych Bamidbar.

Na swoją ulicę zasługuje także Artur Miatkowski (1896-1916), pierwszy drużynowy I Zgierskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego; kapral I Brygady 5 batalionu. 3 kompanii, który zginął w twardej służbie żołnierskiej.

Leopold Zajęczkowski – zgierzanin, pierwszy komendant Państwowej Policji w Zgierzu, radny Klubu Narodowego, pełnił funkcję wiceburmistrza miasta, działacz społeczny i polityczny. Zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Listę tę zamyka biskup Józef Joachim Goldtmann urodzony 21 marca 1782 w Wejherowie, działacz społeczny i kościelny. Święcenia kapłańskie przyjął w 1806 r. w Warszawie. Do 1828 r. był związany ze Zgierzem, gdzie współdziałał w zakładaniu osiedli fabrycznych i opiekował się przybywającymi tu cudzoziemcami. W 1844 r. został biskupem sandomierskim. Lojalny wobec władzy cywilnej, nie cieszył się jednak pełnym jej zaufaniem. Zmarł 27 marca 1852 r. w Sandomierzu.

Na szkle malowane

Jej prace zdobią mieszkania w Polsce, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii, Niemczech i Francji. Ich autorka, zgierzanka Ewa Niemiec-Ciesielczyk wyczarowuje prawdziwe dzieła sztuki ze szkła: patery, misy, tace, wazony i inne małe formy dekoracyjne.

EMILIA ANTOSZ



Pracownię „Na szkle malowane” założyła w 1999 r. Wcześniej pracowała jako nauczycielka muzyki, ale jej prawdziwą pasją od zawsze były sztuki plastyczne. Dlatego postanowiła rozpocząć naukę w Wyższej Szkole

Sztuki Stosowanej w Poznaniu. W pracowni projektowania witrażu kształciła się pod okiem profesora Jana Gawrona. – *Pracę dyplomową wykonałam w technice fusingu* – opowiada rękodzielniczka. – *Był to witraż wkomponowany w mebel, który do dziś jest częścią wystroju mojego domu.*

Fusing

Technika fusingu polega na zgrzewaniu warstw szkła i kształtowaniu go w specjalnych piecach w bardzo wysokiej temperaturze. Tafle szkła przed wypaleniem są zdobione barwnikami przy pomocy pędzli lub są posypywane pigmentami dla uzyskania pożądanego efektu. – *W me-
todzie tej można nakładać na siebie różne warstwy, drobne elementy lub kolorowe metale. Tak przygotowane kompozycje wypala się w piecu* – wyjaśnia artystka. Technikę wykonywania witrażu przyniosła do swojej pracowni i dziś z jej wykorzystaniem tworzy przedmioty użytkowe oraz dekoracyjne. Ręcznie malowane w motywy kwiatowe komplety naczyń deserowych stały się jej produktem firmowym. Często wybierane na prezenty na przykład z okazji ślubu, cieszą się największym zainteresowaniem wśród klientów.

Stygnięcie – najważniejszy etap

Stworzenie rękodziela trwa około 24 godzin. Artystka nie zaczyna pracy od przygotowania projektu na papierze. Od razu maluje na szkle, następnie wypala i ogląda efekt. Jeśli ten nie spełnia oczekiwań, wszystko zaczyna od początku. Jednak najważniejszy w całym procesie jest moment schładzania szkła. – *Szkoło po wypaleniu należy zostawić w piecu na odpowiednio długi czas, żeby w nim odpoczęło.*

LUKASZ SOBIERAJSKI



Ewa Niemiec-Ciesielczyk wykonuje w szkle zarówno przedmioty użytkowe, jak i dekoracyjne, które mogą być ozdobą każdego domu



Dopiero, gdy ostygnie jest gotowe do wyjęcia – relacjonuje Ewa Niemiec-Ciesielczyk. Ta pieczołowita dbałość o szczegóły daje gwarancję trwałości produktu. Nie tylko nie będą pękać, ale także zachowają odporność na ścieralnię. Jednak tego wszystkiego artystka musiała nauczyć się sama metodą prób i błędów. Zanim posiadała sztukę wypalania szkła, miały miejsce różne zdarzenia, jak choćby wybuchy w piecu. Jak sama mówi, dziś jest o wiele łatwiej, bo w Internecie można znaleźć wiele potrzebnych informacji.

Zgierzanka do zdobienia często wykorzystuje motywy roślinne, ale nie są one

przedstawiane z fotograficzną dokładnością. Są przepuszczone przez pryzmat jej osobowości i poczucia estetyki. Wszystko robi ręcznie, nie korzysta z żadnych szablonów i kalkomanii. W swojej pracy nie używa nawet wyrzynarki, dzięki której można otrzymać idealny kształt. Wszystkie formy wycina nożem. – *To zmusza do myślenia, do uproszczenia kształtu, poddania go pewnej symetrii i zmierzania się z materiałem* – tłumaczy.

Artystka podkreśla, że to, co robi, daje jej tak dużo radości i satysfakcji, że nie czuje się jakby pracowała. Mimo upływu lat z pasją i dużym zainteresowaniem śledzi to, co dzieje się w design'ie, a nawet w modzie odzieżowej. – *We współczesnym projektowaniu pojawiają się fale mody na pewne elementy lub kolory. Obecnie możemy zauważyć, że panuje minimalizm i nawiązanie do lat 50. i 60., czyli kształty przedmiotów zrobiły się łagodniejsze, mniej kanciaste i bardzo się zaokrągliły.* Aktualne trendy przekładają się na to, co później ludzie chcą mieć w swoich domach, czym chcą je zdobić. I właśnie na te potrzeby zgierzanka stara się odpowiadać swoją twórczością. ●

Hospicjum coraz bliżej

Cienna aukcja organizowana przez Stowarzyszenie Hospicjum im. Jana Pawła w Zgierzu zgromadziła grono miłośników i amatorów sztuk plastycznych. Nabywcy kupili dzieła za niemal 8 tysięcy złotych. 5 listopada 2016 r., podczas XVII

Aukcji Dzieł Sztuki - Dary Nadziei, która jak każdego roku odbyła się w Spółdzielczym Domu Kultury SEM, na sprzedaż wystawiono 150 dzieł, spośród których 92 znalazło nowych właścicieli. Najbardziej zacięta walka stoczyła się o obraz Anny Moźyczek

„Na huśtawce”. Dzieło wykonane w technice akrylu zostało ostatecznie sprzedane za 400 zł.

Obrazy, grafiki i rzeźby przekazali artyści zrzeszeni w Stowarzyszeniu Artystów „Młyn”, Stowarzyszeniu Plastyków Amatorów w Łodzi, Pracowni Działań Twórczych w Łodzi, profesorowie i studenci Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi oraz osoby prywatne. Była to zatem niepowtarzalna okazja, aby zostać posiadaczem grafik autorstwa znanych i cenionych twórców, takich jak prof. Witold Kaliński czy Henryk Płóciennik.

Pieniądze z licytowanych podczas aukcji prac zasilą konto Stowarzyszenia, które od lat gromadzi środki na wybudowanie stacjonarnego hospicjum w Zgierzu. Dotychczas udało się zebrać na realizację tego ważnego społecznie przedsięwzięcia niemal 2 mln złotych. W tym roku zakończył się proces przygotowywania dokumentacji budowlanej i wyłoniono wykonawcę robót. Na wiosnę przyszłego roku ruszają prace związane z wyłaniem fundamentów. (ea)



Budżet na budowę hospicjum w Zgierzu po tegorocznej aukcji dzieł sztuki wzbogacił się o niemal 8 tys. zł

Mam firmę

Współpraca – słowo, które trzeba przekuć w działanie

KAZIMIERZ KUBIAK



Polska, wbrew potocznym opiniom, dysponuje dobrze przygotowaną kadrą, legitymującą się wiedzą z „najwyższej półki”. Na ogół mało wiemy o sukcesach polskich inżynierów, uczonych oraz przedsiębiorców, jako że media swoją uwagę skupiają na celebrytach i kontrowersyjnych postaciach. Kierujący mediami wiedzą, że widowisko przyciąga tłumy. Łatwiej wówczas zaprezentować materiał reklamowy i wywołać zapotrzebowanie na wyroby, gadżety i błyskotki, którymi w normalnych warunkach klient nigdy by się nie zainteresował.

Na dworach królewskich trzymano błaznów dla rozrywki, a przy okazji król jegożność otrzymywał dawkę informacji o tym, co myśli lud. Współcześnie również mamy swoich dostawców rozrywki. Jednak mniej jesteśmy zainteresowani tym, o czym (nie) myślą wyginający się na czerwonych dywanach celebryci, bardziej ciesząc się barwnym spektaklem.

A nauka, wiedza, innowacje? No cóż. Świat nauki lubi pracować w ciszy i spokoju. Nowe teorie i odkrycia podważają obowiązujące paradygmaty i wywołują burze, które nie są jednak w stanie przebić się przez wydeptane chodniki i grube warstwy makijażu. Wiedza ma to do siebie, że aby ją przyjąć i zrozumieć, trzeba posiadać...elementarną wiedzę. Często słyszymy o kapitale ludzkim, który ma większą wartość niż maszyny i urządzenia, którymi dysponuje przedsiębiorstwo. Jest to prawda, z którą wielu posiadaczy tychże maszyn nie może się pogodzić. Zainstalowana aparatura, bez wiedzy i umiejętności ludzi potrafiących je uruchomić, by wytwarzały to, po co zostały stworzone, ma wartość złomu. Kapitał ludzki jest tym większy, im większa jest gotowość do współpracy ludzi posiadających odpowiednie zasoby wiedzy. Powstaje nowa wartość, jaką jest kapitał społeczny. Kapitał ludzki to wiedza, zaś kapitał społeczny to gotowość do współpracy, wspólnego wykorzystania i dzielenia się zasobami posiadanej wiedzy.

W trakcie transformacji gospodarczej, przedsiębiorstwa z różnych powodów, pozrywały więzi kooperacyjne i handlowe. Brak współpracy stanowiącej o sile przemysłu,

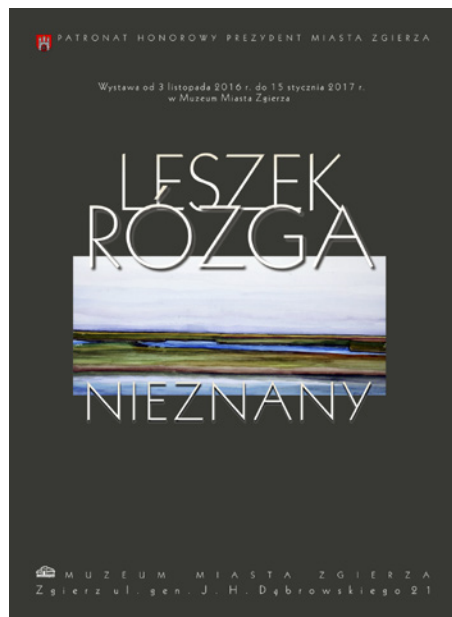
wystawia polskie przedsiębiorstwa na ostrą konkurencję ze strony firm azjatyckich (i nie tylko). Doskonałym miejscem stwarzającym możliwości współpracy są izby gospodarcze i stowarzyszenia przedsiębiorców. Pod warunkiem, że nie są to rachityczne stowarzyszenia zrzeszające po kilkadziesiąt firm i uzurpujące sobie prawo do reprezentacji wszystkich przedsiębiorców. Bo nie o reprezentację tu chodzi, a o autentyczne wsparcie izb gospodarczych i związki pracodawców na rzecz przedsiębiorstw.

Gospodarka potrzebuje ciągle nowej wiedzy. Przedsiębiorcy muszą jasno precyzować swoje potrzeby i oczekiwania kierowane tak do nauki i władz lokalnych. Wiarygodnym partnerem są przedsiębiorcy zrzeszeni w samorządzie gospodarczym. Przedsiębiorców nie stać na zachowania wzorowane na celebrytach. Samodzielne funkcjonowanie w warunkach globalnego rynku, w przekonaniu „jaki to ja jestem wyjątkowy”, trzeba zastąpić wspólnym działaniem i współpracą jako bardziej efektywną i najkrótszą drogą do sukcesu. ●

Dr Kazimierz Kubiak jest pracownikiem naukowym Społecznej Akademii Nauk (Instytut EEDRI)

Nieznane prace Leszka Różgi

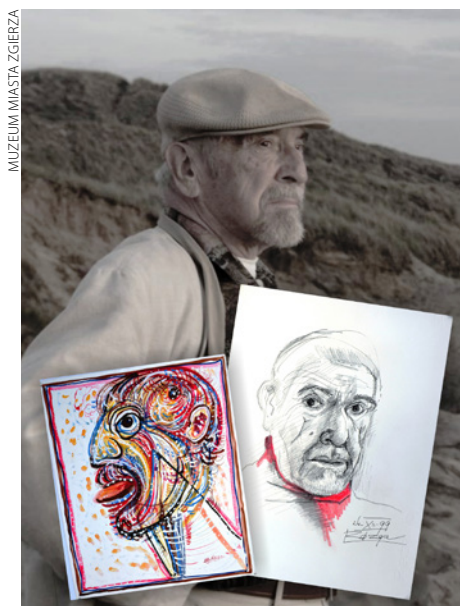
Rysunki i malarskie szkice powstałe w trakcie spacerów i wędrówek w okolicach Zgierza (Dąbrówki Wielkiej i Rosanowa) stanowiące dla profesora Leszka Różgi swego rodzaju pamiętnik, tworzą zawartość wystawy „Leszek Różga – nieznanymi”, która została otwarta 3 listopada 2016 r. w Muzeum Miasta Zgierza. Ekspozycja prezentuje prace wielkoformatowe



wykonane w technikach mieszanych z lat 1953-2015, a dopełniają ją autoportrety z cyklu „In Ego”, które powstawały cyklicznie przez całe życie tego wybitnego zgierzana: malarza, grafika i rysownika, a także pedagoga. To pierwsza pośmiertna wystawa artysty.

Ostatni raz muzeum gościło jego prace w 2013 r. podczas otwarcia wystawy „Leszek Różga, Córka i Wnuczka”, inauguracyjnej cyklu ekspozycji artystycznych pod nazwą „Zgierskie Sagi Artystyczne”, a prezentującej dorobek artystyczny tej zgierskiej rodziny.

Profesor Różga uprawiał grafikę warsztatową (techniki metalowe, monotypie), rysunek i malarstwo. Zajmował się także projektowaniem graficznym i malarstwem ściennym. Prezentował swoje prace na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych, organizowanych w kraju oraz poza granicami. Był mistrzem, a także mentorem wielu pokoleń studentów łódzkiego ASP im. Wł. Strzebińskiego. Pozostawił po sobie setki prac, jednak nie wszystkie zostały ukazane szerszemu gronu odbiorców. - *Spuścizna artystyczna, którą pozostawił po sobie mój ojciec, jest bardzo rozległa i wielowątkowa. Porządkując ją i archiwizując, napotkałam w przepastnych teczках i szufladach jego pracowni prawdziwe, nieodkryte jeszcze skarby zakłete w jego rysunkach, grafikach i malarskich szkicach, które czasami i dla mnie*



Wystawa prezentuje nieprezentowane nigdy wcześniej prace wybitnego zgierzana

samej były zaskoczeniem i odkryciem. Część z nich powstała bowiem poza głównym nurtem cykli graficznych, z których mój ojciec jest tak dobrze i powszechnie znany – relacjonuje córka artysty Małgorzata Różga-Kobos. Wystawę będzie można oglądać do 15 stycznia 2017 r. (rk)

Festiwal piosenki religijnej

Śpiewająco i religijnie

36 wykonawców zaprezentowało swoje talenty wokalne podczas przesłuchań do Zgierskiego Festiwalu Piosenki Religijnej „Otwórzcie drzwi Chrystusowi Zgierz 2016”, które odbyły się w dawnym Kolegium Nauczycielskim. Organizatorami wydarzenia, mającego na celu popularyzację piosenki religijnej wśród różnych grup wiekowych, była schola „Melodyjki” działająca przy parafii MBDR w Zgierzu wraz z proboszczem parafii, ks. dr. Andrzejem Blewińskim oraz Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Swoje umiejętności zaprezentowali wykonawcy ze Zgierza i okolic, ale także wokaliści z dalszych miejscowości. Laureaci wyłonieni podczas przesłuchań wystąpili podczas koncertu finałowego w kościele Matki Bożej Dobrej Rady. Jury przyznało 6 równorzędnych nagród głównych i 15 wyróżnień. Gościem specjalnym koncertu był zespół grający na dzwonkach ręcznych „Zelowskie Dzwonki”. (bp)

LUKASZ SOBIEŃSKI



Młodzi wykonawcy muzyki po raz pierwszy w Zgierzu mogli zaprezentować swoje umiejętności wokalne

Laureatami Nagrody Głównej zostali:

- Magdalena Sędkowska z Jeżowa
- Malwina Ciesielska z Łowicza
- Chór Gimnazjum nr im. J. Kochanowskiego ze Zgierza

- Kamil Klimek z Raciborza
 - Aleksandra Figurniak z Raciborza
 - Zespół SANCTUS ze Zgierza
- Wszystkim serdecznie gratulujemy!

Rowerem przez życie

Podróże rowerowe to od dziecka jego pasja. Dziś, mimo upływu lat, Tomasz Brzęczek nie wyobraża sobie życia bez aktywności fizycznej, zwiedzania różnych zakątków Polski i innych krajów na dwóch kółkach. Jak sam mówi, nie ma lepszego sposobu na obcowanie z przyrodą i poznawanie nowych ludzi.

BEATA PIECHOTA



Przykład zgierzanina znakomicie dowodzi, że można i warto być aktywnym przez całe życie, nie tylko za młodu. Co więcej, można zintensyfikować wysiłek wówczas, gdy w życiu przychodzi moment, w którym zaczynamy mieć więcej czasu, tak jak stało się w przypadku pana Tomasza, który całkowicie poświęcił się pasji, gdy 6 lat temu przeszedł na emeryturę.

Zgierzanin dba o kondycję, systematycznie jeżdżąc na rowerze, ale również uprawiając nording walking i przemierzając dziennie od 15 do 60 km.

Niezapomniane wrażenia

Cztery lata temu po raz pierwszy w życiu Tomasz Brzęczek wspólnie z kolegą w dwa tygodnie przejechali rowerem 900 kilometrów po województwach warmińsko-mazurskim i podlaskim. – *To zachęciło mnie i mojego towarzysza wyprawy do zwiedzania na dwóch kółkach innych rejonów. W 2014 r. przemierzaliśmy Pojezierze Suwalsko-Augustowskie oraz południową część Litwy. Rok później Druskienniki, Troki Wilno i Olitę* – opisuje podróżnik.

W te wakacje w 21 dni zgierzanin i jego przyjaciel pokonali najdłuższy dystans – 1400 km. Panowie codziennie przejeżdżali od 60 do 120 km, a w podróży towarzyszyła



Tomasz Brzęczek i jego przyjaciel pokonali na rowerach w te wakacje 1400 km

im maskotka jeża ze Zgierza, która – jak się okazuje – zwiedziła kawał Europy. – *Najpierw pojechaliśmy pociągiem do miejscowości Szawle na Litwie, później dotarliśmy na Łotwę, następnie do półwyspu Kolka – najdalej wysuniętego na północ punktu tego kraju. Zwiedziliśmy Połagę, Klajpedę, Zalew Kuroński, Jurbork, Kowno, wróciliśmy do Suwałk, a stamtąd pociągiem do Zgierza. Byliśmy zaskoczeni otwartością, życzliwością mieszkańców oraz czystością kolejno odwiedzanych miejscowości. Nocowaliśmy w hostelach lub w namiocie. Szczególnie pamiętam te piękne, rozległe plaże, opustoszałe pomimo trwającego sezonu turystycznego. To był piękny, niezapomniany czas* – opowiada rowerzysta.

Zgierzanin już planuje kolejne wyprawy. W najbliższej przyszłości chciałby zwiedzić okolice Dyneburga i Rzeżycy, Węgry i Austrię.

Tomasz Brzęczek ma też ukochane miejsca w Polsce – szczególnie lubi zwiedzać Mazury, a realizacja podróży bywa podobna. – *W jedną stronę zazwyczaj jadę pociągiem, a do Zgierza wracam jednośladem. Wycieczki zajmują mi od jednego do dwóch dni. Na rowerze można dotrzeć do rejonów, gdzie trudno dojechać innymi środkami transportu. Z tych wyjazdów czerpię mnóstwo energii, radości i szczęścia* – mówi.

Bezpieczeństwo i planowanie

Rowerzysta radzi, aby każdorazowo przed podróżą „w nieznaną” przygotować sobie wcześniej dobry plan wycieczki. Warto wcześniej poczytać w Internecie o regionie, w który się wybieramy, choćby z tego powodu, że często można tam znaleźć mapy rowerowe czy proponowane szlaki wycieczkowe.

A każda trasa jest inna. Należy też brać pod uwagę różne warunki atmosferyczne, które mogą się pojawić w trakcie wyprawy. Czasem największym problemem okazuje się upał, czasem deszcz, a czasem zdarzenia losowe, jak choćby problemy techniczne z jednośladem, a nie każdą usterkę można usunąć samodzielnie. Dopiero w kłopotach uświadamiamy sobie, że do serwisu, gdzie można naprawić uszkodzony rower jest dziwnie daleko – często trzeba przejechać wiele kilometrów. Z tego właśnie powodu przed wyjazdem konieczne należy wykonać solidny przegląd. – *Trzeba posiadać dobrej klasy rower trekkingowy, sakwy rowerowe w których muszą się zmieścić śpiwór, materac, dobry wodoodporny namiot i mała turystyczna butla gazowa* – podsumowuje Tomasz Brzęczek.

Tak przygotowanym, niemal niezależnie od pory roku, możemy ruszać choćby i na koniec świata.



Rowerzystom towarzyszył podczas całej wyprawy jeż ze Zgierza

Twórczość młodych artystek

Ciekawą propozycją na spędzenie piątkowego, październikowego wieczoru zaproponowało Miasto Tkaczy. 14 października w tamtejszej galerii odbył się wernisaż prac młodych artystek Pauliny Sadrak i Neli Ćwiek – wychowanek łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego. Pierwsza z wymienionych ma na swoim koncie już pewne sukcesy. Jest laureatką XXX i XXXI konkursu im. W. Strzemińskiego „Sztuki Piękne”, a w 2014r. otrzymała Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za osiągnięcia w twórczości artystycznej. Jej prace pokazywane były w Portugalii, Włoszech, Czechach, Słowacji i Wielkiej Brytanii. W zgierskiej galerii zaprezentowała cykl kolaży – kojarzących się z mapą myśli – z kolorowymi wycinankami, rysunkami, fragmentami zdjęć i cytatów. Jej młodsza koleżanka Nela Ćwiek wykonała prace inspirowane ludzkim ciałem. Są to wielkoformatowe czarno-białe rysunki o śmiałej kresce. Obie prezentacje choć całkiem odmienne, to zestawione razem, ukazują interesujący przegląd młodej myśli twórczej. (ea)



Galeria Miasta Tkaczy po raz pierwszy prezentowała prace Pauliny Sadrak i Neli Ćwiek

Zgierz wielokulturowy

Czas Wielkich Świąt Żydowskich

2 października wyznawcy judaizmu wkroczyli w 5777 rok. Z tej okazji Park Kulturowy Miasto Tkaczy i Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce zaprosiło zgierzan do wspólnego świętowania Nowego Roku.

To już druga edycja wydarzenia „Czas Wielkich Świąt Żydowskich”, którego celem jest przybliżanie kultury i tradycji żydowskich.

Ta ważna grupa społeczna, która od lat 30. XIX wieku osiedlała się w Zgierzu, tworzyła tożsamość miasta.

Trzeba przyznać, że dwudniowe spotkanie obfitowało w wiele atrakcji. Historię zgierskich Żydów przypomniano podczas spaceru po miejscach ważnych dla tej społeczności. W Galerii Miasta Tkaczy zaprezentowano dwie wystawy „Izrael wczoraj i dziś” i „Żydzi łódzcy”. Pierwsza to zdjęcia Izraela wykonane w technice trójwymiarowej, udostępnione przez Ambasadę Izraela w Polsce. Druga opowiada historię łódzkich Żydów. Ponadto Mażenna Gruszcza przedstawiła uczestnikom postać poetki Izabeli Czajki-Stachowicz związanej z rodziną zgierskiego my-

śliciela Izuchera Mosze Szwarcza. O świętach żydowskich i roli kobiety w czasie ich trwania opowiedział natomiast rabin Dawid Szychowski i jego żona Miriam. Goście mieli też okazję spróbowania tradycyjnych dań, które przyrządane są na słodko po to, by Nowy Rok był taki jak smak potraw.

Nie zabrakło też muzyki klezmerskiej w wykonaniu Yankel Band i pieśni żydowski zaśpiewanych przez Chór Dziecięcy Miasta Łodzi.

Dodatkową atrakcją obchodów było uroczyste odsłonięcie tablicy pasażu im. Vladka Sheybala. Ten urodzony w Zgierzu aktor należał do grona osób, które zaistniały w historii światowego kina. Zagrał między innymi w takich filmach i serialach jak: „Pozdrowienia z Rosji” z cyklu filmów o Bondzie, „Starsza pani znikła”, „Rewolwer i melonik”, „Święty” czy „Szogun”. (ea)



Celem wydarzeń w Mieście Tkaczy było przybliżenie kultury i bogatych tradycji żydowskich



Jednym z punktów obchodów było odsłonięcie tablicy pasażu V. Sheybala



Lokalna współpraca

Cykl cieszących się ogromną popularnością comiesięcznych warsztatów stolarskich dla pań, organizowanych przez Centrum Kultury Dziecka, otrzymał finansowe wsparcie. Do tej pory zajęcia były realizowane bezpłatnie ze środków pozyskanych z I edycji Zgierskiego Budżetu Obywatelskiego. Dzięki nim udało się wyposażyć pracownię w specjalistyczny sprzęt oraz zestawy słuchawek i okularów ochronnych. Projekt zakładał, że cztery pierwsze zajęcia będą darmowe. Później uczestniczki miały wносить symboliczną opłatę na pokrycie kosztów materiałów zużywalnych. Na szczęście dla zaangażowanych pań tak się nie stanie. Zgierski oddział spółki Narzędziownia BIS z ul. Dąbrowskiego zaferował pomoc finansową. – *Naszym celem jest wsparcie inicjatywy zapoczątkowanej przez CKD* – opowiada Radosław Bednarek, prezes zarządu. – *Te zajęcia rozwijają pasję nie tylko pań, ale również wśród najmłodszych. Uczą jak używać podstawowych narzędzi i konstruować przedmioty codziennego użytku. Zdobytą podczas zajęć wiedzę może wpłynąć na wybór przyszłej ścieżki zawodowej.* Zawarte w końcu października porozumienie pomiędzy firmą a Centrum Kultury Dziecka pozwoli na zakup niezbędnych materiałów i sprzętu, który w procesie użytkowania może ulec zniszczeniu. Co więcej, zajęcia do końca roku szkolnego będą nieodpłatne nie tylko dla pań, ale również dla uczestników spotkań w cyklach: „Kreatywna Kuźnia Familijna” i „Zrób to sam”. (ea)



Dzięki porozumieniu z firmą Narzędziownia BIS będzie można rozwijać popularne wśród młodzieży i kobiet zajęcia stolarskie w CKD

Sport

Miting niepełnosprawnych województwa łódzkiego



Najlepszym teamem drużynowo okazali się zawodnicy PSOUU Koło w Zgierzu

240 niepełnosprawnych zawodników z 10 drużyn z terenu województwa łódzkiego wzięło udział w Mitingu Lekkoatletycznym Osób Niepełnosprawnych, którego organizatorem już po raz dwunasty było Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Zgierzu.

– *Zawodnicy brali udział wielu konkurencjach sportowych, takich jak bieg slalomem, rzut piłką lekarską czy rzut do kosza. Odbływały się też dodatkowe konkurencje dla osób poruszających się na wózkach* – opisuje Małgorzata Potakowska, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej przy PSOUU Koło w Zgierzu. Jak co roku na mitingu atmosferę budowała czysta i emocjonująca sportowa rywalizacja oraz wspaniałe dopingujący

koledzy, opiekunowie i członkowie rodzin niepełnosprawnych uczestników.

Każda drużyna otrzymała medale ufundowane przez Prezydenta Miasta Zgierza oraz puchary od Starosty Zgierskiego. Wręczone zostały też dyplomy i słodkie upominki. Najlepszą drużyną mitingu okazali się, podobnie jak w ubiegłym roku, zawodnicy z PSOUU Koło w Zgierzu, drugie miejsce przypadło sportowcom z DPS w Rąbieniu, na trzecim znalazła się drużyna PSOUU Koło w Pabianicach.

Miting zorganizowany został w ramach zadania publicznego, ogłoszonego przez Zarząd Województwa łódzkiego pt. „Działanie na rzecz osób z niepełnosprawnością”, mającego na celu włączenie społeczne osób niepełnosprawnych. (bp)

Zgierzanka nagrodzona w Gdyni

41 Festiwal Filmowy w Gdyni za nami, a miał on w tym roku – co warto podkreślić – swój zgierski akcent. Warto o tym pisać tym bardziej dlatego, że związki naszego miasta z filmem sięgają lat 60. XX w., bo właśnie wtedy wykorzystano zgierskie plenery do nakręcenia jednego z odcinków „Stawki większej niż życie.” Ale nie o tym...

AGATA DREWNICZ-KACZMAREK



Wracamy do tego co tu i teraz. Podczas 10 Konkursu Młodego Kina na gdynskim festiwalu wyróżnienie honorowe otrzymała zgierzanka Milena Dutkowska za film „Zagraj ze mną”.

Do konkursu zakwalifikowanych zostało 13 filmów studenckich, reprezentujących szkoły filmowe w Łodzi, Warszawie i Katowicach. Film Mileny Dutkowskiej został wyprodukowany na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, gdzie jego autorka studiuje reżyserię. W festiwalowej komisji zasiadały same znakomitości: Agnieszka Smoczyńska-Konopka – reżyserka, scenarzystka (przewodnicząca jury), Małgorzata Potocka – aktorka, Mateusz Damięcki – aktor, Andrzej Krakowski – producent, scenarzysta, reżyser, wykładowca akademicki, Adam Palenta – autor zdjęć filmowych.

Mileno, czy mogłabyś przybliżyć kulisy powstania tego filmu?

Scenariusz do „Zagraj ze mną” został napisany w ramach mojego drugorocznego ćwiczenia na studiach, które obejmowało adaptację książki wybranej przez opiekuna



artystycznego – Filipa Bajona. Padło na „Wściekłość i wrzask” Williama Faulknera. Książka była zaledwie inspiracją, ponieważ scenariusz jest autorski. Próżno szukać w nim odniesień wprost do oryginału. Mój film prezentuje historię kuzynostwa, których relacja osnuta jest między dziecinną

zabawą a erotyzmem. Nie chciałabym zdradzać więcej szczegółów. W każdym razie podczas rozmowy po projekcji filmu właśnie o to pytało mnie najczęściej. O źródło, pomysł na scenariusz.

Spodziewałaś się nagrody?

- Nie zastanawiałam się nad tym, czy ją dostanę czy nie dostanę, bo zajęta byłam oglądaniem filmów. Festiwal w Gdyni to przecież pokazy przedpremierowe najnowszych polskich filmów fabularnych. Ale oczywiście było to miłe i ucieszyłam się.

Czy twój film można gdzieś zobaczyć?

Obraz na razie żyje swoim życiem festiwalowym. Najbliższy pokaz odbędzie się w Przemyślu na X Festiwalu Filmów Kina Niezależnego CK OFF. Impreza odbywa się w pierwszy weekend listopada. Co będzie później, nie wiem. Teraz pochłaniają mnie już nowe produkcje, głównie te, które powstają na potrzeby szkoły.

Ja w każdym razie gratuluję i życzę kolejnych nagród, tym razem również finansowych...

Byłoby miło (śmiech). Nie ukrywamy, brak finansów to problem, z którym boryka się większość młodych filmowców. Nie jestem wyjątkiem. Ale nie poddaję się!



Zgierzanka Milena Dutkowska, studentka reżyserii na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, po raz kolejny została doceniona przez filmowców

Puchowski-Tymański-Kielak w Agrafce

Zdarzają się w Agrafce takie koncerty, po których nie wiadomo, czego się spodziewać. Wkracza na scenę trzech panów, o każdym obszerna notka w Wikipedii, porządni muzycy, górna półka. Nazwiskiem przyciąga Tymon Tymański (wokalista, kompozytor, multiinstrumentalista, poeta, prozaik, jazzman i rockendrollowiec w jednym), jednak frontmanem w tej formacji jest Romek Puchowski (bluesman, kompozytor, free-styler, wirtuoz gitary DOBRO i techniki sidle). Do tego postać „świeża”, na zgierskiej scenie po raz pierwszy – Michał Kielak (znakomity, utytułowany przez Jazz Forum harmonijkarz ustny). Ciekawe, jak dochodzi do takiego zderzenia muzycznych indywidualności. I co z tego wynika. Dopytywaliśmy o to muzyków... przy śniadaniu.

Jak to się stało, że gracie razem, że doszło do tego projektu?

Romek Puchowski (RP): Określam tę naszą formację mianem Ekscentrycznego Terce-tu Okazjonalnego, wydaje mi się, że to jest dobra nazwa i oddaje charakter tego, co robimy. Polega to na wykorzystaniu tego, co nas różni i tego, co nas łączy. W naszym przypadku łączy nas zamiłowanie do improwizacji, permanentne balansowanie na krawędzi. Wzajemne słuchanie się i kreowanie.

Od jak dawna znacie się?

Tymon Tymański (TT): Na pewno 15 lat, a może dłużej. Wcześniej „ocieraliśmy się” o siebie w różnych sytuacjach. Lubimy się, sympatyzujemy ze swoimi postawami żywymi. Na gruncie zawodowym wszystko zaczęło się od tego, że ja usłyszałem płytę Romka pt. „Simply”, ona mi się podobała; była autentyczna, świeża, z nerwem. Potem zaczęły się między nami kontakty zawodowe. A ten projekt to całkiem świeża sprawa – gram, ale tak naprawdę kładę się na plecach, na mięciutkim łożu z baldachimem i się wygrzewam w blasku i charyzmie Romka. Nie gram tu swoich rzeczy, bo nie ma takiej potrzeby. W swoich zespołach jestem liderem i muszę ustawić, spinać, nad wszystkim czuwać. Tu mogę być luźny. Opieramy się na repertuarze Romka, który znam. Wykonujemy jego autorskie piosenki, tradycyjne bluesowe kompozycje (Roman jest chodzącym songbookiem w tej

materii) oraz nowe kawałki, które jeszcze nie były wydane.

Czy cię ta rola „drugich skrzypiec” zadowala? Nie iskrzy między wami?

TT: Nie, taką przyjęliśmy konwencję. To, co Roman proponuje, jest na tyle atrakcyjne, że z przyjemnością wraz z Michałem pomagamy mu, żeby fajnie zabrzmiało.

Michał Kielak (MK): Z Romkiem znamy się od 20 lat, głównie z klimatów bluesowych. Gram z różnymi składami bluesa, rocka. Tu jest o tyle trudniej, że trzeba być czujnym. Jeden gitarzysta w prawym uchu, drugi w lewym

się „tu i teraz”. Nie każdy zagra bluesa od ręki.

Romek, jesteś specjalistą od bluesa...

RP: Blues jest gatunkiem opartym na strukturze muzycznej, na piosence. Od samego początku w bluesa jest wpisana spora doza improwizacji. Każdy instrumentalista w kolektywie bluesowym ma prawo improwizować na tyle, by nie zniwelować tej struktury, tej formy i jednocześnie nie przykryć solówki. W pierwszych bluesach, które mnie najbardziej interesują, słychać, że to była spontaniczna, dzika muzyka. Udało mi się w ubiegłym roku pojechać do Delt Mississippi – kolebki bluesa. Zrozumiałem, dlaczego tenczesny, archetypiczny blues Charliego Pattona był taki, a nie inny - był przestrzenny jak tamtejsza przyroda - polacie płaskiej ziemi porośnięte bujną roślinnością. Po horyzont płasko. Wszystko zalane słońcem. Gdzieś do tego nawiązuje nasze granie, polega właśnie na „modelowaniu” tej bluesowej struktury. Fajne jest to, że jest między nami porozumienie. To jest trochę happening. Za każdym razem jest inaczej.



i trzeba to poukładać, nadążać, improwizować. To nie jest nudne, grasz trzy godziny i czas ucieknie nie wiadomo kiedy. To dla mnie nowe doświadczenie. **TT:** Michał jest bardzo muzykalnym instrumentalistą i słychać, że potrafi się szybko dostosować do sytuacji, właściwie reagować. Granie na harmonijce nie jest łatwe. Michał ma taki talent, że potrafi w muzyce znaleźć

Graliście już w Zgierzu razem, tyle, że zamiast harmonijki była perkusja Grzegorza Grzyba. Która z tych konfiguracji bardziej wam odpowiada?

TT: Sekcja jest wsparciem, daje kopa, zagłusza gadających ludzi, z sekcją człowiek czuje się jak z trzema ochroniarzami. Ale bez niej

Teatr odmładza i daje kopa!

O tym, że na „zabawę w teatr” nigdy nie jest za późno przekonali się z widzowie specjalnego wieczoru teatralnego dla seniorów, którego uczestnikami byli w zdecydowanej mierze słuchacze Zgierskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

AGATA DREWNICZ-KACZMAREK



Widzowie obejrzeni monodram zatytułowany „Shirley Valentine” (na podstawie dramatu Willy’ego Russella) w wykonaniu Bożeny Krawczyńskiej. Aktorka pracowała nad swoim spektaklem w Gminnym Domu

Kultury z Biblioteką w Ksawerowie. I jak sama przyznała, realizując spektakl spełniła swoje marzenia z młodości, gdyż z powodu kłopotów ze zdrowiem, musiała przerwać swoją edukację artystyczną i przez niemal 30 lat nie miała kontaktu ze sceną.

Aż trudno w to uwierzyć, oglądając ją w roli Shirley, która przeżywa wszystkie możliwe rozterki dojrzałej kobiety – od znudzenia, zmęczenia rutyną, po frustrację, złość, rozgoryczenie, a wreszcie słodkie szczęście, które znajduje na greckiej wyspie. Bożena Krawczyńska uczyniła wielki atut ze swojego wieku i doświadczenia. Na scenie czuje się jak ryba w wodzie, a jako Shirley jest szczerą i przekonującą. To nie świetny warsztat aktorski, lecz osobowość artystki sprawiła, że zobaczyliśmy na scenie postać niejednowymiarową, ale jednocześnie ciepłą, budzącą sympatię i wiarygodną.

Drugi spektakl tego wieczoru pokazali aktorzy Teatru Boczny Tor z Piotrkowa Trybunalskiego, którzy w tym roku gościli już w naszym mieście na Słodkobłękitach. Ich spektakl „Jacyśmy byli” otrzymał wyróżnienie na tegorocznym zgierskim festiwalu. I właśnie to przedstawienie grupa ponownie pokazała w MOK-u. Spektakl oparty jest na tekstach Agnieszki Osieckiej. Składają się na niego wiersze autorki, a także nieliczne, mniej znane piosenki. W atmosferze spotkania po latach aktorki tekstami Osieckiej opowiadają o sobie: o niespełnionych nadziejach, o przegapionych szansach, ale też o zwykłych codziennych radościach. Spektakl ma słodko-gorzki smak, nie sposób odmówić aktorom szczerości wypowiedzi i ogromnej samoświadomości. - *Teatr Boczny Tor działa od 5 lat w Sekcji Edukacji Artystycznej piotrkowskiego MOK-u – opowiada Aleksander Książczak, reżyser grupy. - Do tej pory zrealizowaliśmy 4 przedstawienia, niektóre z nich otrzymywały nagrody i wyróżnienia na festiwalach teatralnych. Fantastycznie wspominamy tegoroczne Słodkobłękity. W takim teatrze, jaki my tworzymy, nie trzeba mieć wyjątkowych*



Bożena Krawczyńska miała niemal 30-letnią przerwę w kontakcie z publicznością i sceną, a jednak wykreowana przez nią postać Shirley Valentine była autentyczna i poruszająca

warsztatowych umiejętności, chodzi o szczerść wypowiedzi. I chcemy zachęcić do tego rodzaju twórczości zgierskich seniorów, żeby sięgnęli po teksty literackie, poetyckie, które ich zainspirują. Sukcesy cieszą, ale nie one są najistotniejsze. Ważne są spotkania, w których rodzi się teatr. Spotkania, które stają się rodzajem terapii, bo można ponarzekać, ale też dzieje się wiele konstruktywnego. Jest próba, to trzeba z ciepłych kapci wyskoczyć, ogarnąć się i funkcjonować. Coś z siebie dać. W naszej grupie każdy ma swój bagaż (wiek, przebyte choroby itp.), ale wspieramy się, mobilizujemy. Uczymy się być wyrozumiali i wrażliwi na siebie. Teatr odmładza nas, daje nam kopa do życia! – przekonywał Książczak.

Po spektaklach, które miały miejsce w Miejskim Ośrodku Kultury, odbyła się rozmowa z twórcami obydwu przedstawień. Czy gościom udało się przekonać uczestników spotkania, że warto zaangażować się w amatorską działalność artystyczną? To pytanie pozostaje na razie otwarte. Wszystko okaże się już wkrótce. Jeśli znajdą się chętni, zostaną objęci opieką artystyczną aktorki Teatru Nowego Katarzyny Żuk. Wszystkich zainteresowanych i niezdecydowanych zachęcamy do kontaktu z MOK.



Czy zgierscy seniorzy zostali zachęceni do założenia sekcji teatralnej? To się wkrótce okaże.

też jest dobrze, bo muzyce towarzyszy duża dynamika, możesz zadziałać szmerem, szepem, transem; podprogowo, efemerycznie. Dużo detalu. Bębny to zabijają.

RP: Granie w takim składzie (z Michałem) daje większą swobodę kształtowania formy. Grałem z wieloma harmonijkarzami, podzieliłbym ich na dwie grupy – jedni potrzebują rozpiski, tonacji, są spięci, inni mają totalny luz. Michał należy do tej drugiej. Siadamy, gramy i koniec. Ja się nauczyłem tej swobody od Adama Wenta (saksofonista jazzowy). Jazzowa formuła jest dla mnie naturalna, bo mam z tym do czynienia od lat. I to mnie ujęło u Michała – naturalna zdolność do improwizowania.

TT: Harmonijka nie jest instrumentem chromatycznym, ma co drugą nutę. Z tego Michał wyczarowuje cuda. To wymarzony muzyk bluesowy.

Macie jakieś wspólne plany wydawnicze?

RP: Nie dotyczą one na razie tej konfiguracji, tego sztytu. Ja przygotowuję płytę z piosenkami, które komponowałam, będąc w Delcie. Na pewno Tymon pojawi się na tym krążku. Z naszym składem sądzę, że najlepiej byłoby wydać płytę live.

MK: To jest bardzo dobra opcja. Chyba jedyna możliwa.

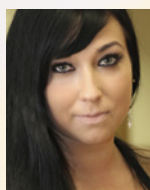
TT: Ja właśnie zamykam budę z młodzieżowymi piosenkami. I nagrywam ostatnią płytę z Transistorsami. Wyjdzie 15 stycznia 2017 r. Na płycie czterech wokalistów: Romek, ja, Natalia Pikula, Daniel Herzog. Potem chciałbym poszukać dla siebie nowych przestrzeni, grać więcej jazzu, mniej piosenek. Podejść do tego bardziej serio niż do tej pory. Pod tym względem podziwiam Bowie, że nigdy nie zatrzymał się w miejscu, nie osiadł. Zawsze coś wymyślał, kombinował.

Rozmawiała Agata Drewnicz-Kaczmarek

Czas przygotować się na chłody

Zima to trudny okres dla naszych organizmów. Choć wiele osób nie ma przychylnego nastawienia do tej pory roku, okazuje się że można zrobić co nieco, by chmurna jesień i chłodna zima były bardziej przyjazne. Aby tak się stało, warto już dziś odpowiednio zadbać o urodę i zmienić dietę.

BEATA PIECHOTA



Mróz i mała wilgotność powietrza to największy nieprzyjaciel naszej skóry, która w chłodne jesienno-zimowe dni jest bardziej sucha, pęka i łuszczy się. Dlatego należy w tym czasie unikać kosmetyków

nadmiernie wysuszających skórę, takich jak np. mydło. Można je z powodzeniem zastąpić żelami izotonicznymi. Należy też pamiętać o szczególnej ochronie skóry twarzy oraz dłoni. W nawyk powinno nam wejść stosowanie natłuszczających kremów, zawierających filtry chroniące nas przed promieniami UV. Najlepszym rozwiązaniem są filtry wodoodporne, bo padający śnieg i deszcz nie zmywa ich z powierzchni skóry. Istotna jest też pielęgnacja ust. Pomadka, poza działaniem silnie natłuszczającym i ochronnym, powinna również zawierać filtry. Najlepsze składniki kremu na zimę to masło karmelowe oraz naturalne olejki, np. olejek jojoba, wosk pszczeli i olejek sezamowy. Formuła kosmetyków nawilżających powinna zawierać rozmaite substancje higroskopijne wiążące wodę w naskórku. Obecnie najpopularniejszym składnikiem jest kwas hialuronowy, która to substancja silnie nawilża i zapobiega odwodnieniu.

Mieć piękne włosy

Nie można zapomnieć o pielęgnacji włosów. Chłód sprawia, że gruczoły łojowe pracują wolniej, więc włosy pozbawione są ochronnej warstwy tłuszczu i bardziej podatne na uszkodzenia. Robią się słabsze i mogą nadmiernie wypadać. Warto przy okazji wizyty u fryzjera zastosować zabieg keratynowy. – *Polega on na włożeniu we włosy keratyny, dzięki której stają się one bardziej miękkie i nawilżone. W salonie fryzjerskim można też podpytać, jakich olejków używać w domowej pielęgnacji. Fryzjer pomoże nam dobrać kosmetyk najlepszy dla struktury naszych włosów* – doradza fryzjerka Aneta Patora.

Paradoksalnie regularne stosowanie olejów na włosy jest o wiele ważniejsze zimą niż latem. Jednym z popularniejszych jest kokosowy, który znakomicie wspomaga odbudowę struktury proteinowej włosów, walczy



Zdrowa dieta to skuteczna broń w walce z infekcjami

z łupieżem, odżywiając przy tym skórę głowy. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że w chłodniejszym okresie, włosy narażone są na suche powietrze w pomieszczeniach i samochodach. Nie jest zatem wskazane dodatkowe wysuszenie ich suszarką. Jeżeli już musimy jej użyć, najlepiej wysuszyć włosy chłodnym nawiewem powietrza.

Jeść świadomie

Wiele osób zauważa, że zimą przybywa nam kilka kilogramów. Często przyczyną tego stanu rzeczy jest ograniczenie aktywności fizycznej. Niska temperatura i deszcz sprawiają, że zamiast spacerować i uprawiać sport, wolimy usiąść przed telewizorem, zając się niekoniecznie zdrowymi przekąskami. Jesień i zima to także czas, w którym bardziej niż zwykle odczuwamy stany depresyjne i zmęczenie, przez co chętniej sięgamy po coś słodkiego. A to dlatego, że wówczas w organizmie powstaje serotonina, czyli tzw. hormon szczęścia. Na naszych talerzach częściej goszczą potrawy bogatsze w tłuszcze. Letnie owocowo-warzywne sałatki zastępowane są rozgrzewającymi sosami, zupami zaprawionymi mąką i śmietaną. Wpływ na odkładanie kilogramów może mieć też witamina D, a konkretniej jej niedobór. – *Przeważająca ilość witaminy D wytwarzana jest pod wpływem promieni słonecznych, a zatem szczególnie w tym szarym okresie powinniśmy zadbać o odpowiednią dietę, która uzupełni nam jej braki. Doskonałym źródłem tej witaminy są tłuste ryby, np.*

łosoś i makrela oraz żółtka jaj – stwierdza dietetyk Agnieszka Zasada. Wybierajmy produkty z różnorodnych grup - bo tylko zróżnicowana i zbilansowana dieta zapewni nam szczupłą sylwetkę, zdrowie i dobre samopoczucie. Zimą warto też zwrócić uwagę na te produkty, które wzmacniają odporność, zabezpieczając w ten sposób przed infekcjami. – *Do takich produktów należą orzechy będące źródłem białka i kwasów omega 3, podobnie jak soja czy soczewica. Nasza dieta musi być bogata w witaminy, szczególnie C, którą znajdujemy w owocach cytrusowych, soku z dzikiej róży, papryce, warzywach kapustnych i natce pietruszki. Istotna jest także witamina E, czyli naturalny przeciwutleniacz chroniący organizm przed powstaniem niebezpiecznych dla zdrowia wolnych rodników. Tę z kolei znaleźć możemy w olejach roślinnych, nasionach czy kielkach pszenicy* – dodaje dietetyczka.

Nieprzetworzone i naturalne

Nie zapomnijmy przy tym o naturalnych specyfikach: syropie z czarnego bzu, miodzie i czosnku, po które warto sięgnąć nie tylko wtedy, gdy „dopadnie” nas przeziębienie. Ich regularne spożywanie pomaga się ustrzec przed infekcjami. Warto też ograniczyć spożywanie żywności wysoko przetworzonej, np. zup czy dań w proszku, potraw typu fast food, słonych przekąsek i słodczy. Mają one w sobie tłuszcze, cukry, barwniki, konserwanty i tzw. puste kalorie, a przy tym są całkowicie pozbawione witamin i składników mineralnych. Podobnie jest w przypadku napojów gazowanych i słodzonych soków, które dodatkowo o tej porze roku wychładzają nasz organizm. Do picia wybierajmy więc wodę, świeżo wyciskane soki, zieloną i czerwoną herbata, do której możemy dodać świeży imbir lub sok malinowy. Co jednak bardzo ważne, dbać o siebie powinniśmy w miarę możliwości przez cały rok, a nie tylko w okresie zimowym. Dieta często jest mylnie kojarzona z wyrzeczeniami, głównie z odchudzaniem. Tymczasem określenie to odnosi się głównie do sposobu żywienia zgodnego z indywidualnym zapotrzebowaniem, który zapewnia nam dostarczenie wszystkich niezbędnych składników odżywczych do prawidłowej pracy i rozwoju organizmu. ●

Chronobiologia – nadzieja medycyny

Jako dziedzina naukowa chronobiologia zyskała na popularności, gdy zaczęto latać w kosmos. Badania miały pomóc astronautom przystosować się do nowego rytmu dobowego w przestrzeni kosmicznej. Dziś z odkryć chronobiologii korzysta medycyna, psychologia, kosmetologia, a nawet biznes.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Chronobiologia (od gr. *chronos* — czas) jest wielką nadzieją onkologii. Rozwój komórek nowotworowych charakteryzuje bowiem inny rytm niż zdrowych. Najbardziej wrażliwe na leczenie są wtedy, gdy najintensywniej się dzielą. Gdyby je naświetlać podczas silnego rozrostu, terapia przyniosłaby lepsze skutki i była mniej szkodliwa dla pacjenta. Jednak każdy typ nowotworu rozwija się w innym tempie, a wiedza na ten temat jest jeszcze niewystarczająca.

Jednak każdy typ nowotworu rozwija się w innym tempie, a wiedza na ten temat jest jeszcze niewystarczająca.

Jak tyka nasz zegar

Zegar biologiczny to, mówiąc językiem medycyny, zespół komórek umiejscowionych nad skrzyżowaniem nerwów wzrokowych. Dzięki tym nerwom do komórek docierają różne impulsy, w tym sygnał światło–ciemność. Po przeanalizowaniu zegar biologiczny przesyła informacje do szyszynki, podwzgórza i przysadki mózgowej, które sterują gospodarką hormonalną organizmu. Przemiany biochemiczne w naszym ciele dokonują się w zależności od pory dnia i nocy.

Nad ranem w nadnerczach zwiększa się produkcja adrenaliny — hormonu stresu, który przygotowuje nas do działania. Serce pracuje pełną parą i rozszerzają się drogi oddechowe. Poziom adrenaliny spada wieczorem, dlatego zmniejsza się wtedy ciśnienie krwi i obniża metabolizm. Noc to królestwo hormonu wzrostu — podczas snu komórki najszybciej się dzielą i rosną. Głęboki sen umożliwia melatonina, wydzielana w ciemnościach przez szyszynkę.

Problemem naszych czasów, gdy rytmem dobowym nie steruje słońce, lecz żarówka, a praca liczy kilka zmian, są zaburzenia wewnętrznego zegara biologicznego. Zdarza się, że tak mierzy on czas, jakby nie odróżniał światła od ciemności. Są osoby, które zasnąć mogą dopiero o drugiej, trzeciej w nocy, a rano nie są w stanie normalnie funkcjonować. To tzw. sowy. Po drugiej stronie są „skowronki” — budzą się już o czwartej nad ranem, a spać chodzą z kurami; po ósmej wieczorem ich organizm zapada w głęboki sen. Chronobiolodzy szacują, że

aż 40% ludzi ma zegar biologiczny przesunięty o jakieś trzy godziny.

Najgorszą pracą pod kątem rytmu dobowego jest praca personelu pokładowego linii lotniczych. Problemy przeżywają też osoby pracujące na zmiany i biorące nocne dyżury. Rozregulowany zegar biologiczny załamuje pracę organizmu: powoduje nerwowość, podatność na depresję, a z czasem utratę odporności. Naukowcy podejrzewają, że może sprzyjać powstawaniu nowotworów.

Czas leczy nie tylko rany

Zdaniem chronobiologów, leczenie będzie skuteczniejsze, gdy leki na dane schorzenie będziemy brać o konkretnej porze. I tak: leki hormonalne należy przyjmować rano. Bardzo ważne jest, by zawsze zażywać je o tej samej porze. Lekarze podkreślają, że zalecane dawki niektórych leków nie różnią się mocno od dawek wykazujących toksyczne działanie, dlatego od pory przyjęcia danego preparatu może zależeć, czy będzie działał leczniczo, czy stanie się trucizną. Hormony zażywane o złej godzinie mogą rozregulować cały organizm. Przykładem jest kortyzol. Jeśli nie weźmiemy go rano, gdy jego stężenie we krwi jest największe, lecz wieczorem, gdy jego produkcja w organizmie spada, zostanie zaburzone wydzielanie hormonów przysadki mózgowej, która steruje pracą m.in. nadnerczy i jajników.

Leki nasercowe najlepiej jest zażywać do południa. To czas najtrudniejszy dla serca i właśnie wtedy zdarza się najwięcej zawałów. Rano lubią tworzyć się skrzepy krwi czopujące

naczynia krwionośne. Towarzyszący pobudce poranny przyływ adrenaliny (hormon stresu) i najniższy o tej porze dnia poziom magnezu (pierwiastek niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania układu krążenia) mogą zaowocować zaburzeniami rytmu serca.

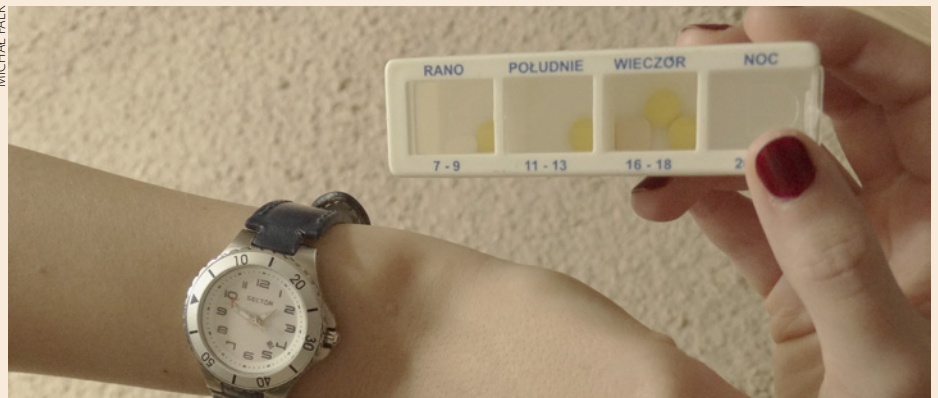
Rano jesteśmy najbardziej odporni na ból, dlatego dobrze wtedy planować bolesne zabiegi. Jeśli jednak wymagają znieczulenia, przełożmy je na popołudnie, gdyż środki znieczulające i leki przeciwbólowe działają wtedy trzykrotnie silniej.

Alergicy powinni wykonać testy na uczulenie wieczorem, bo wtedy wyniki będą najbardziej wiarygodne. O tej porze histamina wywołuje najsilniejsze reakcje dzięki niskiemu poziomowi kortyzolu (hormon blokujący działanie histaminy).

Skóra kocha noc

Gdy my odpoczywamy, nasza skóra intensywnie pracuje. Gdy to odkryto, stworzono chronokosmetyki — kremy działające w zgodzie z naszym zegarem biologicznym. Z badań wynika, że największa przyswajalność składników odżywczych charakteryzuje skórę między pierwszą w nocy a piątą rano. Wtedy skóra robi przegląd strat i jest gotowa je naprawić. To najlepszy moment na kurację regenerującą, bo hormon wzrostu pobudza komórki do odnowy. Gdy dostarczymy skórze odpowiednich składników, jej praca będzie efektywniejsza. Dlatego kremy na noc powinny różnić się składem od kremów dziennych, które z kolei mają za zadanie ochronić skórę przed negatywnym wpływem środowiska. ●

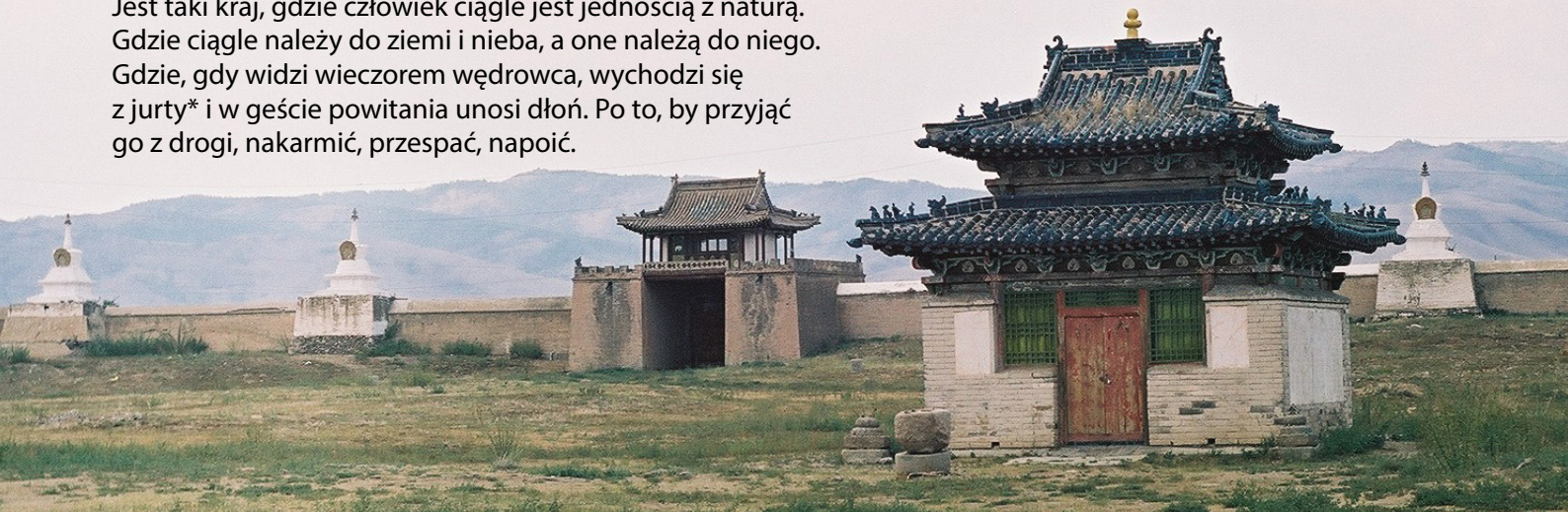
MICHAŁ FALK



Pora przyjmowania leków – wbrew pozorom – może mieć kluczowe znaczenie dla ich skuteczności

Tam, gdzie kończą się szlaki: Mongolia pustynia – Mongolia wiatr

Jest taki kraj, gdzie człowiek ciągle jest jednością z naturą. Gdzie ciągle należy do ziemi i nieba, a one należą do niego. Gdzie, gdy widzi wieczorem wędrowca, wychodzi się z jurty* i w geście powitania unosi dłoń. Po to, by przyjąć go z drogi, nakarmić, przespać, napić.



AGNIESZKA SKARBOWSKA

AGNIESZKA SKARBOWSKA

Choć byłem w Mongolii wiele lat temu, to wiem od innych podróżników, że nic się tam nie zmieniło. Może w Ulan Bator przybyło kilka tanich hosteli, bo kiedyś był tylko jeden i każdy obiężyświat w nim spał. A na umieszczonej tam tablicy ogłoszeń wisiły informacje, kto ile osób potrzebuje do wyprawy. Dlatego wszyscy się znali. Bo dobrze jest znaleźć towarzyszy podróży i wynająć samochód, najlepiej z kierowcą, który nie pogubi się w pustyni, stepie, górach, w tajdzie. Bo w Mongolii nie ma dróg, a czasem jedzie się kilka dni i nie widzi ani jednego człowieka, nie znajduje się ani kropli wody...

Podróż po Mongolii to zawsze przygoda

My jeździliśmy starym, radzieckim UAZem – dobrym samochodem. Gdy nie chciał zapalić po burzy piaskowej, wystarczyło stuknąć go młotkiem i odpalił. Nasz kierowca znał tylko parę słów po angielsku, ale od razu został naszym przyjacielem. Pilnował, żeby zawsze był zapas wody i paliwa, zwłaszcza wówczas, gdy nachodziła nas fantazja na zbyt długie i obfite mycie. Uczył nas palić ognisko, używając jako paliwa odchodów zwierząt. Zabierał nas do krewnych. Dzięki

temu co jakiś czas spaliśmy w jurtach. Gdy kiedyś zapiszczeliliśmy z zachwytu na widok jakiegoś pustynnego zwierza, za chwilę mieliśmy go wyprawionego nad ogniskiem...

Mongolia nie jest nudna

Bo jest Gobi, najostrzejsza pustynia świata, gdzie w nocy jest mróz, a w dzień słońce pali tak, że nie da się chodzić po piasku. Gobi ciągle zmienia kolory – jest różowa albo czarna, zielona, a nawet niebieska. Jest kamienista albo piaszczysta. Jest też step, a na nim jurty, wielkie stada wielbłądów, kóz, owiec. Wyżyny porzecznane rzekami i wielkie góry. Na północy jest tajga, ale my przyjechaliśmy z Syberii, więc tajga mało nas wówczas interesowała... Są też pojawiające się nagle, jak widma, starożytne miasta. I one do dziś nam się śnią... – *Czy można podzielić niebo? A więc jak to się dzieje, że dzielicie ziemię?* – pytają Mongołowie, którzy są ciągle koczownikami. Absolutnie nie mogą zrozumieć pojęcia własności ani granic. Z tym ciągle są problemy. Komunizm budował dla nich domy, osiedla. Dziś stoją one puste. Mongołowie wrócili do jurty, które stoją nawet w stolicy. Zapraszają do nich każdego.

Wszystko, co żyje jest darem

Monogolowie żyją w jednym z najostrzejszych klimatów świata. Olbrzymia część kraju nie ma wody i niemal nic tam nie rośnie. Ludzie wiedzą, że brak pomocy dla wędrowca może oznaczać dla niego śmierć... Są głównie buddystami. Wierzą, że zwierzęta są na ziemi po to, by ludzie mogli przetrwać. Więc trzeba zabić zwierzę tak, aby nie sprawić mu cierpienia.

A potem wykorzystać każdą jego cząstkę. Bo to dar. Bo to z czyjejś śmierci. Dlatego kuchnia mongolska zupełnie nam nie smakuje. Flaki, kości, skóry, krew mieszana z mlekiem, a do tego kumys... Tylko soloną herbatę nauczyliśmy się dość szybko pić. To jest smak Mongolii...

Uwielbiamy tysiące mongolskich zwyczajów i tradycji: po jurcie trzeba chodzić zgodnie ze wskazówkami zegara, pijąc kumys, zawsze należy ofiarować po kropki na cztery strony świata, zawsze trzeba pamiętać o Matce Ziemi i chodzić tak, aby jej nie ranić... Tak jest to dla wszystkich żywe, tak oczywiście, że w końcu sami przestajemy się wszystkiemu dziwić.

Nasz kierowca słucha non stop opowieści o Czyngis Hanie. My myślimy o dawnej, wielkiej historii. Ci łagodni, przyjaźni ludzie byli postrachem świata.

Gdy czasem w nocy wyje pustynny wiatr, gdy nasz kierowca przy jakimś kramie dla turystów przebiera się w strój wojownika i nagle jego oczy błyskają czernią, gdy widzimy, jak ci ludzie wspaniale jeżdżą konno, zaczynamy rozumieć, że w Mongołach zawsze będą drzeć wiele wojownicy... Że są pustynią, wiatrem, mrozem na niezdojanych szczytach.

Dobrze, że w Mongolii ciągle nie ma zbyt wielu turystów. Dobrze, że nic a nic się nie zmienia. Muszą być przecież na ziemi takie miejsca, w które zawsze można pojechać i przypomnieć sobie, kim jesteśmy. ●

* Jurta to rodzaj namiotu pokrytego skórą zwierzęcą lub wołokiem, który używany jest przez ludy mongolskie, a także tureckie. Nazwa odnosi się do schronień, które można zobaczyć od Morza Kaspijskiego po pasmo górskie Altaj.



Tradycyjna mongolska jurta

AGNIESZKA SKARBOWSKA

- ▲ Sport i rekreacja
- Koncerty i wydarzenia kulturalne
- Dzieci i młodzież
- ◆ Inne

15 LISTOPADA

godz. 10:00

▲ Licealiada – mistrzostwa powiatu, p. ręczna dziewcząt

MOSIR, ul. Wschodnia 2

16 LISTOPADA

godz. 10:00

▲ Licealiada – mistrzostwa powiatu, p. ręczna chłopców

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 18:30

◆ Wykład – Wszystko, co trzeba wiedzieć o prywatnych emeryturach – prowadzenie: specjalistka ds. emerytalnych Janina Marciniak

Wstęp wolny

KGM, ul. Łęczyczka 24

godz. 14:00-20:00

▲ Wykład „Ziołolecznictwo i muzyka relaksacyjna”

Zapisy pod nr tel.: 663 496 856

KGM, salon fryzjerski przy ul. Łęczyczkiej 2

17 LISTOPADA

godz. 9:30

◆ Kamishibai w Bibliotece

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia nr 1, ul. Lechonia 2

godz. 10:00

● „Pierwsza wizyta w bibliotece” – zajęcia edukacyjne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia nr 6, ul. Staffa 26

godz. 10:00

▲ IMS – półfinał wojewódzki, piłka ręczna dziewcząt

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 19:00

◆ Spotkanie autorskie ze Sławomirem Koprem autorem bestsellerów literatury historyczno-obyczajowej XX wieku

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Łódzka 5

18 LISTOPADA

godz. 10:00

▲ Licealiada – powiat, piłka ręczna- finały

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 17:00

▲ Zgierska Amatorska Liga Koszykówki

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 17:00-20:00

◆ Artystyczna Kuźnia, warsztaty decoupage, „Opowieść o spēkaniach w decoupage – spēkania dwuskładnikowe”.

Koszt zajęć – 25 zł/osoba

Zapisy pod nr tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

19 LISTOPADA

godz. 8:00-15:00

▲ Amatorskie Mistrzostwa Województwa Łódzkiego w pływaniu Family Cup

Organizator: MDK

Pływalnia, ul. Leśmiana 1

godz. 11:00-12:15

● Hulajdusza – warsztaty multisensoryczne dla dzieci od 6 mies. życia

Zapisy i informacje pod nr tel. 660 275 402

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 11:00

▲ MKP „Boruta” – Włóknierz Konstantynów, piłka nożna

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 11:00

▲ MKP „Boruta” – Orlik Ujazd, piłka nożna

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 13:00

▲ MKP „Boruta” – Termy Poddębice, piłka nożna

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 13:00

▲ MKP „Boruta” – SMS Łódź, piłka nożna

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 14:00

▲ MKP Boruta – Zawisza II Rzgów, piłka nożna – V liga

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 20:00

■ Koncert zespołu Dziady Borowe

Klub Agrafka, ul. Mielczarskiego 1

20 LISTOPADA

godz. 10:00

● Poranek filmowy dla dzieci – Kino @MOK Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1

godz. 16:00

● Bajkobranie – „Franek Szpilka”

Wstęp wolny

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 16:30

■ Koncert Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Zgierzu w kościele p.w. Opatrzności Bożej

Parafia Ewangelicko-Augsburska, ul. Spacerowa 2

21 LISTOPADA

godz. 10:00

▲ IMS – mistrzostwa Zgierza, unihokej chłopców

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 16:30-19:45

◆ Stolarka dla pań

Zajęcia bezpłatne

Zapisy pod nr tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

22 LISTOPADA

godz. 10:00

▲ IMS – finał wojewódzki, piłka ręczna dziewcząt

MOSIR, ul. Wschodnia 2

23 LISTOPADA

godz. 10:00

▲ IMS – mistrzostwa Zgierza, unihokej dziewcząt

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 18:30

◆ Warsztaty z autowizerunku, prowadzenie: Barbara Oldakowska-Zylka

Wstęp wolny

KGM, ul. Łęczyczka 24

24 LISTOPADA

godz. 9:30

● „Proszę państwa, oto miś!!” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia nr 1, ul. Lechonia 2

godz. 10:00

● „Pierwsza wizyta w bibliotece” – zajęcia edukacyjne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 6, ul. Staffa 26

godz. 10:00

▲ Gimnazjada – półfinał wojewódzki, piłka ręczna dziewcząt

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 11:00

▲ Licealiada – półfinał wojewódzki, piłka ręczna dziewcząt

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 18:30

■ Pokaz filmu dokumentalnego pt. „Wyspa niedźwiedzia” w ramach Alternatywnej Dystrybucji Kreatywnych Dokumentów „KineDok”

Klub Agrafka, ul. Mielczarskiego 1

25 LISTOPADA

godz. 10:00

▲ IMS – mistrzostwa powiatu, unihokej chłopców

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 10:00

● „Zwyczaje i wróżby andrzejkowe” – zajęcia edukacyjne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Fijałkowskiego 2

godz. 13:00

● „Dzień pluszowego misia” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia nr 6, ul. Staffa 26

godz. 17:00

▲ Zgierska Amatorska Liga Koszykówki

MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 17:00-19:00

◆ Kulinarne Wyprawa Dookoła Świata – W poszukiwaniu doskonałego smaku, warsztaty dla dzieci od 7 r. z. „Czekolada. Na słono i na słodko, według przepisów Paula A. Young’a Koszt udziału – 35 zł/ zajęcia

Zapisy pod nr tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 20:00

■ Koncert zespołu Akurat

Klub Agrafka, ul. Mielczarskiego 1

26 LISTOPADA

godz. 10:00-13:00

◆ Kreatywna Kuźnia Familijna, warsztaty stolarskie „Zimowe domki, czyli karmnik dla ptaków”

Koszt udziału – 30 zł rodzina do 3 osób, kolejna osoba 20 zł

Zapisy pod nr tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 8:00-18:00

▲ Okręgowa Liga w karate tradycyjnym

MOSIR, ul. Wschodnia 2

26 – 27 LISTOPADA

godz. 10:00-13:00

■ Impreza Poetycka „Stachura Pozostałym”

26 listopada- Turniej Jednego Wiersza

27 listopada – Turniej Piosenki Poetyckiej im. E. Stachury

Szczegóły imprezy na stronie www.mokzgierz.pl

27 LISTOPADA

godz. 10:00

● Poranek filmowy dla dzieci – Kino @MOK Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1

godz. 10:00

▲ TG Sokół – UKS Bednary, tenis stołowy – III liga

MOSIR, ul. Wschodnia 2

28 LISTOPADA

godz. 16:30-19:45

◆ Ceramiczne Koło III cykl – biżuteria ceramiczna

Zapisy pod nr tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

Kalendarium wydarzeń

godz. 10:00

▲ IMS, Gimnazjada – powiat/ szachy
MOSIR, ul. Wschodnia 2

29 LISTOPADA

godz. 10:00

▲ IMS – mistrzostwa powiatu, unihokej dziewcząt
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 10:45

● „Zwyczaże i wróżby andrzejkowe” – zajęcia edukacyjne dla dzieci
Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia nr 4, ul. Fijałkowskiego 2

30 LISTOPADA

godz. 9:00

◆ Andrzejkowe wróżby, czary i kosmary w książkach
Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia nr 1, ul. Lechonia 2

2 GRUDNIA

godz. 17:00-20:00

◆ Artystyczna Kuźnia – „Jeśli nie crack, to co, czyli jak postarzyć powierzchnię?”

Warsztaty decoupage
Koszt zajęć – 25 zł/osoba
Zapisy pod nr tel.: 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 17:00

▲ Zgierska Amatorska Liga Koszykówki
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 17:00-19:00

◆ Kulinarne Wyprawa Dookoła Świata – kalendarz adwentowy, „Słodkie co nieco na każdy przedświąteczny poranek”
Zapisy pod nr tel.: 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

3 GRUDNIA

godz. 10:00-13:00

◆ Kreatywna Kuźnia Familijna, „Święta pachnące cynamonem, czyli stroiki z piernika”, warsztaty kulinarne
Koszt udziału – 50 zł/rodzina do 3 osób, kolejna osoba +20 zł
Zapisy pod nr tel.: 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 8:00-16:00

▲ Wojewódzki turniej halowej piłki nożnej o puchar Marszałka Województwa Łódzkiego
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 16:00-20:00

▲ Hal-Kop 2016/2017, futsal
MOSIR, ul. Wschodnia 2

4 GRUDNIA

godz. 8:00-13:00

▲ Wojewódzki turniej halowej piłki nożnej o puchar Marszałka Województwa Łódzkiego
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 14:00

▲ MKS – Piotrkowia Piotrków Tryb., piłka ręczna
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 16:00-20:00

▲ Hal-Kop 2016/2017, futsal V kolejka
MOSIR, ul. Wschodnia 2

6 GRUDNIA

godz. 10:00

● Mikołajkowe spotkanie dla najmłodszych
Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia nr 1, ul. Lechonia 2

godz. 16:00

● Mikołajki na lodzie
Lodowisko, ul. Leśmiana 1

8 GRUDNIA

godz. 10:00-16:00

▲ Sport z Mikołajem
– gry i zabawy klasy I-IV SP
– koszykówka z Mikołajem kl. V-VI i gimnazja/ dziewczęta
– futsal z Mikołajem-klasy V-VI i gimnazja/chłopcy
MOSIR, ul. Wschodnia 2

9 GRUDNIA

godz. 17:00

▲ Zgierska Amatorska Liga Koszykówki
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 17:00-19:00

◆ Kulinarne Wyprawa Dookoła Świata – jadalne ozdoby choinkowe, „Najsmaczniejsza klasyka i nie tylko”
Zapisy pod nr tel.: 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 17:00-20:00

◆ Artystyczna Kuźnia – „Bombki pełne sztuki – secesja”, warsztaty decoupage
Koszt zajęć – 25 zł/osoba
Zapisy pod nr tel.: 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 18:00

◆ Rodzinne kolędowanie w bibliotece
Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia nr 1, ul. Lechonia 2

10 GRUDNIA

godz. 9:00-16:00

▲ Memoriał im. M. Kurpińskiego, gala zapaśnicza
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 10:00-13:00

◆ Kreatywna Kuźnia Familijna, „Bombki, aniołki i gwiazdki, czyli klasyczne ozdoby świąteczne”. Warsztaty decoupage
Koszt udziału – 30 zł/rodzina do 5 osób, kolejna osoba + 20 zł
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 16:00-20:00

▲ Hal-Kop 2016/2017, futsal VI kolejka
MOSIR, ul. Wschodnia 2

11 GRUDNIA

godz. 9:00-15:00

▲ Wojewódzki turniej halowej piłki nożnej rocz. 2003
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 10:00

▲ TG Sokół – UMKS Bełchatów, tenis stołowy III liga
MOSIR, ul. Wschodnia 2

godz. 11:00-12:15

● Hulajdusza, warsztaty multisensoryczne dla dzieci od 6 mies. życia

Zapisy i informacje pod nr tel. 660 275 402
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

godz. 16:00-20:00

▲ Hal-Kop 2016/2017, futsal VII kolejka
MOSIR, ul. Wschodnia 2

12 GRUDNIA

godz. 16:30-19:45

◆ Stolarka dla pań
Drewniane ozdoby choinkowe
Zajęcia bezpłatne, zapisy pod nr tel. 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

13 GRUDNIA

godz. 17:00

■ „Ta noc do innych jest niepodobna” – najpiękniejsze melodie z ekranu – koncert Zespołu „A’Duo”
Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Łódzka 5

UWAGA! Kalendarium ma charakter podglądowy, daty i miejsc wydarzeń mogą ulec zmianie.

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A(+placówki)
- Bar Express, Długa 63/67
- Bar Myśliwski, Popieluszki 9
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Konserwacji Drewna, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Delikatesy „Mix”, 1 Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Hotel San Remo, Chemików 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia mat. Budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Lecznicza weterynaryjna, Żytnia 82
- Miejski Ośrodek Kultury, Mielczarskiego 1
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycza 24A(+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Muzeum Miasta Zgierz, Dąbrowskiego 21
- Myjnia samochodowa, Łęczycza 24
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiego 1
- Pierogarnia, Dąbrowskiego 6/8
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar”, Piłsudskiego 66/68
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep przemysłowy, Rembowskiego 63
- Sklep rybny „Szprotka, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiego 63
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Staffa 32
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Żeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Anula”, Bazylijska 39 L
- Sklep spożywczy „Markecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprzowicza 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 19
- Sklep spożywczy „Raduś”, Osiedle 650-lecia (przy bl.76)
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chełmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrowka, Główna 25
- Sklep spożywczy, Boya-Żeleńskiego 4
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep zoologiczny „Zoolog”, Parzęczewska 14 A
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- Straż Miejska, Popieluszki 3A
- „Ter-Lux”, Czerwieńskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczycza 4
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „Trafika”, Aleksandrowska 13/15
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Nie zadzieraj z fryzjerem”, Łęczycza 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nożyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zgierski Uniwersytet III Wieku, Łęczycza 24
- Zakład szewski, 1 Maja 21
- Zakład wulkanizacyjny „Martix”, Dolna 12

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń” zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: mokzgierz@interia.pl lub pod numerem tel. +42 716 26 18.

KALENDARZ MIEJSKI

ZGIERZ 2017



1447 r. - Kazimierz Jagiellończyk odnawia na prośbę wójta Helmana przywilej z 1345 roku na wójtostwo w Zgierzu.

1822 r. - Jan Fryderyk Zechert zakłada pierwszą manufakturę tkacką w Zgierzu.

1847 r. - Wystawiono pierwszy ratusz z zegarem.

1917 r. - Powstanie Gimnazjum i Liceum Państwowego im. Stanisława Staszica.

1922 r. - Uruchomiono kolejkę wąskotorową ze Zgierza do Ozorkowa.

1927 r. - Uruchomiono Miejski Zakład Kąpielowy z drugim na ziemiach polskich krytym basenem.

Zgierz otrzymuje połączenie tramwajowe z Ozorkowem.

1937 r. - oddano do użytku nowy stadion miejski

20 marca 1942 r. - Niemcy dokonują w Zgierzu egzekucji 100 Polaków.

1972 r. - rozpoczyna działalność Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia.

1997 r. - powstaje pierwsza strona internetowa miasta Zgierz.



Kalendarium historyczne

LIPIEC

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

SIERPIEŃ

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

WRZESIEŃ

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	

PAŹDZIERNIK

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

LISTOPAD

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			

GRUDZIEŃ

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

KALENDARZ MIEJSKI

ZGIERZ 2017



1447 r. - Kazimierz Jagiellończyk odnawia na prośbę wójta Helmana przywilej z 1345 roku na wójtostwo w Zgierzu.

1822 r. - Jan Fryderyk Zechert zakłada pierwszą manufakturę tkacką w Zgierzu.

1847 r. - Wystawiono pierwszy ratusz z zegarem.

1917 r. - Powstanie Gimnazjum i Liceum Państwowego im. Stanisława Staszica.

1922 r. - Uruchomiono kolejkę wąskotorową ze Zgierza do Ozorkowa.

1927 r. - Uruchomiono Miejski Zakład Kąpielowy z drugim na ziemiach polskich krytym basenem.

Zgierz otrzymuje połączenie tramwajowe z Ozorkowem.

1937 r. - oddano do użytku nowy stadion miejski

20 marca 1942 r. - Niemcy dokonują w Zgierzu egzekucji 100 Polaków.

1972 r. - rozpoczyna działalność Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia.

1997 r. - powstaje pierwsza strona internetowa miasta Zgierz.



Kalendarium historyczne

STYCZEŃ

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

LUTY

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28					

MARZEC

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

KWIECIEŃ

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

MAJ

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

CZERWIEC

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30		